



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(296)**

15. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 24 czerwca 2008 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z przedstawicielami Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu VII kadencji.
2. Sprawy różne.
3. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)

Przewodniczący Andrzej Person:

Minęła godzina 17.00, witam panie i panów senatorów na już piętnastym posiedzeniu – bardzo proszę o wyłączenie telefonów, będzie nam łatwiej obradować – mogę nawet powiedzieć, że w jakimś sensie jubileuszowym spotkaniu naszej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Cieszę się, że wszyscy są w takiej świetnej formie. Pierwsze promienie słoneczne odbiły się na obliczach pań i panów senatorów. To bardzo ważne dla kondycji i obrad naszej komisji.

Szanowni Państwo, mam prośbę i wniosek. W związku z tym, że dosłownie wczoraj wiceminister spraw zagranicznych, pan Borkowski, prosił o usprawiedliwienie swojej nieobecności, planowany drugi punkt naszego porządku obrad, czyli informację MSZ na temat likwidowanych placówek dyplomatyczno-konsularnych, przenieśliśmy na przyszłe posiedzenie, kiedy pan minister już będzie dysponował czasem, a dzisiaj mielibyśmy trzy punkty: spotkanie z przedstawicielami Polonijnej Rady Konsultacyjnej, rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych i sprawy różne, w ramach których będziemy rozmawiać między innymi z księdzem Jerzym Twarogiem z Argentyny i z panem Andrzejem Janeczką, szefem Polonii w Hiszpanii.

Skoro jest zgoda na taki porządek obrad, to cieszę się.

Innych wniosków nie ma.

Widzę, że pan senator Karczewski się uśmiecha. To znaczy, że wszystko jest w porządku, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja domyślałem się, ale niestety nie miałem tego szczęścia.

Szanowni Państwo Senatorowie, chciałbym bardzo serdecznie powitać dzisiaj na naszych obradach powołanych wczoraj decyzją marszałka...

Niektórzy wchodzą we właściwym momencie. O księdzu już mówiłem i proszę bardzo – ksiądz jest. Serdecznie witamy księdza prosto z Argentyny.

Na wczorajszym posiedzeniu marszałek Senatu, pan Bogdan Borusewicz, powołał Polonijną Radę Konsultacyjną, którą chciałbym bardzo serdecznie przywitać. Pierwszy punkt porządku naszych dzisiejszych obrad to będzie właśnie dyskusja na temat rady.

Przypomnę czy poinformuję część państwa senatorów, że zgodnie z uchwałą Senatu z 2002 r. przy marszałku każdej kolejnej kadencji działa Polonijna Rada Kon-

sultacyjna, która może składać się z grupy liczącej do dwunastu osób. Ponieważ, jak słusznie zauważyła pani marszałek Bochenek, czasy mamy futbolowe, jest akurat jedenastu członków tej rady; ale to nie ma związku z naszą drużyną.

Zacznę od tych, którzy właśnie teraz weszli, i przedstawię ich. Pani Helena Miziniak jest honorowym członkiem rady, a od lat honorowym prezesem Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, zaś prezesem jest ten pan w zielonym krawacie, pan Tadeusz Pilat, który przyjechał do nas aż z Kopenhagi i przewodniczy Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Organizacja ta istnieje już od piętnastu lat.

Bardzo gorąco, serdecznie i, powiem szczerze, z prawdziwą dumą, bo to dla mnie wielki zaszczyt i honor, powitać chciałbym nestora działaczy polonijnych, pana Władysława Zachariasiewicza. Powitajmy brawami pana Władysława. *(Oklaski)* Jest on już jedynym żyjącym członkiem Światopoli, organizacji, która w okresie międzywojennym była pierwszą polonijną organizacją na świecie. Działa w różnych strukturach, w różnych systemach, w różnych czasach już prawie od siedemdziesięciu pięciu lat. Urodził się w 1912 r., przeszedł tak wiele, że...

(Głos z sali: W 1911 r.)

W 1911 r., przepraszam. W jak w świetnej jest formie i kondycji, to państwo widzą. Życzymy przede wszystkim dużo zdrowia i tak wspaniałej formy. Pan Władysław jest członkiem rady, przyjechał do nas ze Stanów Zjednoczonych. *(Oklaski)*

Obok pana Władysława siedzi pan Andrzej Hamerski, który ma sto dwadzieścia cztery lata, a właściwie jego rodzina tyle lat temu wyjechała do Brazylii. Jest prezesem Braspolu, brazylijsko-polskiej organizacji, w trzecim pokoleniu Brazylijczyk, a Polak w każdym, od początku, specjalista, jak nam opowiadał, od opon samochodowych, ale przede wszystkim od polskości.

(Głos z sali: To lepiej brzmi.)

Tak, to lepiej brzmi.

Obok pana w zielonym krawacie z Kopenhagi, którego już przedstawiałem, jest pan Andrzej Alwast z Australii, prezes stowarzyszenia Polaków w Australii i Nowej Zelandii.

Pani Andżeliki Borys przedstawiać nie muszę. To dobra przyjaciółka naszej komisji. Też witamy serdecznie. *(Oklaski)*

Jest też pani Emilia Chmielowa, która rządzi Polakami na Ukrainie. Widać po energii, jaką dysponuje, jak znakomicie to robi. Niegdyś świetna pływaczka. Sport po prostu najlepiej działa na kondycję fizyczną.

Nie wiem, czy pan Kazimierz Anhalt jest sportowcem, ale witamy serdecznie. Prosto z Dublina, najmłodsza emigracja polska. Koordynator polskich organizacji właśnie w Dublinie, w Irlandii. Reprezentuje związki zawodowe, także organizacje polityczne, człowiek pełen energii, może dlatego, że Kaszub, co na pewno ucieszy pana Kleinę.

Gdzie jest pan Kazimierz? Senator się spóźni.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ach, przepraszam, prowadzi posiedzenie innej komisji. Mówił, że się spóźni.

Panią Helenę już przedstawiałem.

Pan Jan Mokrzycki, prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii – witamy serdecznie. *(Oklaski)* Pan Jan Mokrzycki ma milion zalet, ale jedną największą: świetnie gra w golfa.

Obok niego młody człowiek, a już doktor habilitowany. Południowy Kaukaz, nie powiem, że Krasnojarsk, bo już trzy razy się pomyliłem, tylko Krasnodar. Z Krasnodaru przyjechał pan Aleksander Sielicki – witamy serdecznie. (*Oklaski*)

Przedstawiłem już wszystkich, tak? Bo pana Tycińskiego wszyscy znamy na co dzień.

A zatem powiem w trzech zdaniach. Obradowaliśmy od wczoraj rano. Bardzo serdecznie dziękuję tym wszystkim państwu, którzy mieli czas i wspierali nas: panu senatorowi Abgarowiczowi, panu senatorowi Kowalskiemu, pani senator Fetlińskiej, która uczestniczyła w obradach, pani senator Borys-Damieckiej. Ja rozumiem, że nie zawsze jest czas na to, żebyśmy mogli wspólnie obradować.

Spędzili państwo tutaj dwa bardzo intensywne dni – tak mi się wydaje. Obrady toczyły się w trzech zespołach: do spraw Wschodu, do spraw Europy, czyli można powiedzieć, że chodzi o nową emigrację, i do spraw reszty świata, a więc Ameryki, Australii, Kanady.

Właśnie, a Kanada gdzieś... Czy przedstawiałem przedstawiciela Kanady?

(*Głos z sali: Nie ma.*)

Aha, nie ma przedstawiciela Kanady. Jest jeszcze z nami, ale pewnie się spóźni, pan Marian Lizoń, który jest prezesem kanadyjskiej Polonii.

(*Głos z sali: Władysław.*)

Nie Władysław, tylko dla znajomych Marian, to ja już teraz wiem. Pewnie się spóźni.

Tak więc obrady toczyły się w tych trzech zespołach. Ja może poproszę pana przewodniczącego Abgarowicza, który był moderatorem grupy, zespołu zajmującego się Polakami na Wschodzie, o kilka uwag na temat tych obrad.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Obrady zespołu do spraw Polaków na Wschodzie były w moim przekonaniu bardzo owocne. Mieliśmy trochę za mało czasu na poruszenie wszystkich problemów, ale te najistotniejsze omówiliśmy dogłębnie. Szczegółowo omawialiśmy sprawę Karty Polaka i w gruncie rzeczy jesteśmy przekonani, że trzeba dokonać w tym zakresie bardzo wielu zmian. Wspólnie nie jesteśmy zadowoleni z realizacji karty na Ukrainie i Białorusi. Z różnych względów – na Białorusi głównie ze względu na sytuację białoruską, na kłopoty naszego MSZ z zainstalowaniem tam większej liczby konsułów – realizacja tej karty odbywa się nie w takim tempie, w jakim chcielibyśmy. Krótko mówiąc, kolejki są już do 2020 r. i wspólnie postulujemy dokonanie jakichś zmian. Jest to sprawa do przedyskutowania, przeanalizowania, bo wydaje nam się, że w normalnym trybie, w jakim to się dzieje, tylko poprzez konsulaty, nie da się tego właściwie zrealizować.

Do Karty Polaka jest więcej uwag. Ja myślę, że na jednym z najbliższych posiedzeń komisji poświęcimy temu tematowi dłuższy czas, dlatego nie będę tego szczegółowo referował.

Konieczna jest również nowelizacja ustawy, ale chciałbym powiedzieć – ponieważ są inicjatywy ze strony Sejmu, żeby zrobić nowelizację co do karty bardzo szybko – iż nam się wydaje, że nadmierny pośpiech byłby niedobry, że dość szybko spowo-

dawałoby to kolejną nowelizację, bo jak widać, po paru miesiącach funkcjonowania tej ustawy już mamy zebranych bardzo wiele spostrzeżeń i uwag.

Wydaje się, że przynajmniej do końca roku należy poobserwować, tak żeby wypracować właściwe zmiany do ustawy, a przedtem postulujemy przeprowadzenie dużej konferencji w Senacie z udziałem przedstawicieli Polaków zza granicy, przedstawicieli rządu, a także naukowców, socjologów, demografów, po to, aby zdefiniować oczekiwania, jakie karta ma realizować, spełniać w przyszłości. W gruncie rzeczy dla wielu Polaków jest to pewnego rodzaju wstęp być może do powrotu do naszego kraju. Trzeba to przemyśleć i zdefiniować. Był to problem, który przedyskutowaliśmy dosyć poważnie.

Dyskutowaliśmy również nad przestrzeganiem praw mniejszości polskiej. Wszyscy członkowie komisji orientują się, że największe problemy są na Białorusi, i tego nie ma co rozwijać. Mamy również problemy na Litwie. Postulujemy kładzenie większego nacisku ze strony państwa, doceniając starania rządów – i tego, i poprzednich – w sprawie zapewnienia odpowiednich warunków działania Polaków na Wschodzie czy korzystania przez nich z praw mniejszości narodowej. Chcielibyśmy jednak, żeby ten nacisk był większy. Liczymy na to, że szczególnie na Litwie, która jest członkiem Unii Europejskiej, może odnieść to pożądaný skutek, dlatego że Litwa, będąc członkiem Unii Europejskiej, musi bardziej dostosowywać się do standardów międzynarodowych. Wszyscy wiemy, jak wygląda sytuacja na Białorusi. Tam możliwości nacisku są znacznie mniejsze.

Jest również pewne zadanie dla nas wszystkich, mianowicie Ukraina. Na Ukrainie prawodawstwo, jak ustaliliśmy, jest zupełnie przyzwoite, ale środowiska polskie nie mogą w pełni korzystać ze swoich praw mniejszości narodowej, często zwyczajnie ze względu na negatywny stosunek władz lokalnych. Bywa rozmaicie, szczególnie na Ukrainie Zachodniej. Wydaje się, że przełamanie tego oporu można by dokonać poprzez nawiązywanie w konkretnych miejscowościach współpracy z Ukraińcami wspólnie z konkretnymi organizacjami Polaków na Wschodzie, proponując, po pierwsze, partnerstwo miast – każdy z nas skądś pochodzi i może doprowadzić do tworzenia partnerstwa samorządowców z samorządowcami ukraińskimi – po drugie, nawiązywanie partnerskich stosunków pomiędzy szkołami polskimi i ukraińskimi z zaangażowaniem w to mniejszości polskiej na Ukrainie, tak aby, krótko mówiąc, ocieplać atmosferę, ułatwiać kontakty. Może to doprowadzić do zmiany nastawienia, a także, krótko mówiąc, do poprawy stosunku do Polaków na Ukrainie.

Kolejnym dużym problemem, który był omawiany w tym zespole, ale również w innych, jest nauczanie języka polskiego. Bardzo krótko powiem, że na Wschodzie chodzi o wzmożenie zabiegów państwa polskiego polegających na tym, aby w miejscach w sposób zwarty zamieszkiwanych przez Polaków szkoły polskie powstawały w ramach systemu edukacji poszczególnych państw, a my powinniśmy te szkoły wspierać metodycznie, materialnie, co do poziomu nauczania, tak żeby były one konkurencyjne na rynku, krótko mówiąc, żeby uczyły lepiej, żeby tworzyły zainteresowanie Polaków posyłaniem do nich dzieci, tak aby rodzice myślący o drodze życiowej swoich dzieci wybierali właśnie te szkoły nie tylko ze względu na język polski, ale również ze względu na to, że stwarzają one dzieciom lepsze perspektywy życiowe

Odrębnym problemem jest nauczanie języka w rejonach, w których mamy rozproszone skupiska Polaków. Dotyczy to również Zachodu. W tym zakresie mówimy o wzmocnieniu sobotnio-niedzielných szkółek języka polskiego, ale też – i powtarzano

to także w innych zespołach – uważamy za konieczne stworzenie internetowego systemu nauczania języka polskiego, jak również postulujemy wprowadzenie kursów języka polskiego w TV Polonia, którą można oglądać w rozmaitych miejscach. Można byłoby uczyć się indywidualnie, krótko mówiąc, poza szkołami.

Kolejnym omawianym punktem była promocja kultury polskiej i ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami. Jak wiemy, bywa z tym różnie. Szczególnie istotna jest w tym zakresie Ukraina. Zasoby naszego dziedzictwa na przykład na Litwie są uznawane przez Litwinów również za ich własne dziedzictwo i oni o to dbają, a na Ukrainie jest wiele naszych pamiątek narodowych, ale tam nie wygląda to dobrze ze względu na to, że, po pierwsze, państwo ukraińskie specjalnie nie dba o zabytki, po drugie, ma kompletnie nieprzygotowanych konserwatorów. Naprawa czy remonty polegają na tym, że stare mury pociąga się farbą olejną, co sprawia, że zabytki są po prostu dewastowane.

A więc jest to kwestia zabiegów ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, żeby poprawić tę sytuację. Miejscami to się udaje, po zaangażowaniu polskich środków. Na przykład należąca również do naszego dziedzictwa narodowego katedra ormiańska we Lwowie jest remontowana wewnątrz za środki polskie i przez polskich konserwatorów w odpowiednich standardach, a zewnętrzne elementy, które są prostsze, są remontowane za środki ukraińskie. Krótko mówiąc, jakoś daje się to robić. To jest jedna kwestia.

A druga to liczne miejsca pamięci narodowej, cmentarze, pomniki. Są to sprawy istotne i jest wiele do zrobienia w zakresie porządkowania. Wydaje się, że warto korzystać z zaangażowania młodzieży, organizując na przykład wyjazdowe obozy w celu porządkowania. Chodzi również o wsparcie dla organizacji Polaków – dotyczy to też Białorusi – które dbają o te pamiątki narodowe i o te miejsca, ale wydaje się, że warto uwzględnić w rozmaitych programach również pomoc materialną, żeby te miejsca mogły być w odpowiedni sposób zadbane.

Oddzielną sprawą jest promocja kultury i w tym zakresie mówiliśmy nie o tak zwanej kulturze wysokiej, tylko o kulturze popularnej. Mamy tego rodzaju sytuację, że nawet na Litwie Polacy słuchają rosyjskiego radia, rosyjskiej muzyki, oglądają rosyjską telewizję, jest zbyt mały dostęp do programów atrakcyjnych dla młodzieży, do dynamicznego radia, z dobrą muzyką, nie ma odpowiedniej promocji i środków na urządzenie koncertów topowych zespołów rockowych. A jest to coś takiego, co również przyciąga do języka. Są postulaty, żeby wzmocnić promocję właśnie tego rodzaju kultury czy opracować jakiś system dystrybucji i zasilania w odpowiednie materiały, filmy, jak również muzykę do słuchania.

Chodzi również o ożywienie w ten sposób TV Polonia, która jest tradycyjną stacją, mówiącą o pamiątkach, relacjonującą na przykład rozmaite debaty polityczne z telewizji publicznej, które niekoniecznie są interesujące, tak że tu chodziłoby o włączenie większej liczby dynamicznych programów muzycznych i programów rozrywkowych.

W gruncie rzeczy jest to walka o język. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że Rosja, jak się wydaje, czyni ogromne nakłady właśnie po to, żeby ich telewizja, ich muzyka były jak najbardziej obecne na Litwie. Wszędzie, w każdym kiosku, można dostać ich muzykę, jest dużo zespołów, tak że również Polacy, jak powiedziałem, włączają rosyjskie radio. Nawet kierowca ambasadora włącza rosyjskie radio, kiedy jest sam w samo-

chodzie. Taka jest sytuacja i naprawdę jest w tym zakresie dużo do zrobienia, bo chodzi tu o warstwę przyciągającą do Polski, do takiego życia, jak również do języka.

Tyle omówiliśmy. Na więcej nie starczyło nam czasu, ale wydaje się, że jest to bardzo poważny zaczyn i wiele wskazówek, również dla nas samych, co do działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo dziękuję za tak obszerną analizę spotkania.

Drugi zespół obradował na temat Polonii z całego świata.

Poproszę pana senatora Kowalskiego o krótkie streszczenie.

Jednocześnie powitam pana Władysława Stanisława Lizonia z Kanady.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie, Stanisław na drugie być nie może. A, nie, Mariana Władysława.

Witam też pana dyrektora Łanczkowskiego.

Bardzo proszę, pan senator Kowalski, moderator zespołu zajmującego się Polonią z reszty świata.

Senator Sławomir Kowalski:

Tak, z reszty świata.

Proszę państwa, nasz zespół zajmował się podobnymi zagadnieniami. Również wiele kontrowersji budziła Karta Polska, a raczej zapomnienie w Karcie Polaka o reszcie świata. Dlatego przychyliam się do sugestii kolegi, że trzeba tę sprawę dogłębnie przedyskutować i skonsultować, tak żeby za pół roku czy równie szybko jak teraz nie trzeba było wprowadzać kolejnych poprawek.

Proszę państwa, zajęliśmy się również zagadnieniami związanymi z obroną wizerunku Polski i w krajach pozaeuropejskich, i w Europie, to znaczy mówiliśmy o tym, że należy wspierać Polonię w wysiłkach na rzecz kształtowania dobrego wizerunku Polski i Polaka na Zachodzie czy w ogóle w innych krajach. Padały zarzuty, że państwo polskie może zbyt słabo tudzież zbyt małymi środkami usiłuje odpowiadać na rozmaite mniej lub bardziej kąśliwe uwagi pojawiające się w różnych telewizjach.

Mówiliśmy też o edukacji i o jakichś formach promocji czy nagradzania nauczycieli uczących w szkołach sobotnich. Były sugestie idące w tym kierunku, żeby ufundować jakieś nagrody senackie czy marszałka Senatu.

Była również mowa o pewnego typu radach konsultacyjnych przy konsulatach i ambasadach, które pomagałyby prowadzić wspólną politykę czy różne zagadnienia związane z funkcjonowaniem Polonii.

Bardzo dużo mówiliśmy o partnerstwie miast i regionów zamieszkanym przez Polonię. Wydaje się, że obszar ten jest dość otwarty, między innymi dzięki temu, że udaje się obniżyć ceny biletów... A to jest akurat bardzo ważne, jeżeli mówimy o krajach pozaeuropejskich.

Proszę państwa, zwrócono również uwagę na awans nauczycieli, to znaczy chodzi o to, aby nauczyciel, uczący oczywiście poza granicami Polski, mógł realizować swój awans zawodowy i nie mieć kilkuletniej luki w swojej karierze zawodowej.

To były te zasadnicze tematy, które poruszyliśmy w tym czasie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo dziękuję.

Ja miałem okazję uczestniczyć w obradach zespołu do spraw Polonii europejskiej i w telegraficznym skrócie przedstawię wnioski, które ta grupa przygotowała po dwudniowych obradach.

Pierwszy wniosek: działania władz polskich w zakresie nowej emigracji nie są w pełni wystarczające. Podstawową potrzebą jest monitorowanie dynamiki zjawiska, tak aby uzyskać jego całościowy obraz. Listę monitorowanych państw należy uzupełnić także o kraje takie jak Norwegia, Niemcy, Włochy, Szwecja, Austria, Holandia, Francja, Hiszpania. Krótko mówiąc, Irlandia czy Anglia to za mało. Potrzebne jest także przyglądanie się potrzebom nowej emigracji w krajach, które wymienilem.

Drugi wniosek: podstawową sprawą dla nowej emigracji jest informacja przed wyjazdem na temat zasad życia obowiązujących w kraju emigracji. Przykładem może być tworzony przez Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii poradnik „Życ i pracować w Wielkiej Brytanii”.

Wreszcie trzeci wniosek: apelujemy o nieredukowanie etatów konsularnych oraz liczby lokali przeznaczonych na konsulaty w krajach, w których zwiększyła się liczba Polonii.

W tym miejscu dodam, że w pracach każdego z tych zespołów uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Pan dyrektor od razu też odpowiadał, że informacja o likwidacji konsulatów dotyczy miejsc, w których nie ma żadnego zainteresowania korzystaniem z ich pracy, a przyście trzech czy czterech osób w ciągu roku oznacza, że sens istnienia takich konsulatów jest wątpliwy, tak że siły i środki będą kierowane w miejsca, w których jest największa potrzeba funkcjonowania konsulatów, czyli do Wielkiej Brytanii, do Irlandii. Już w tej chwili jest tam dużo więcej pracowników i większe są też możliwości obsługi coraz większej liczby klientów, że się tak nieelegantcko wyrażę.

Czwarty wniosek tego zespołu: edukacja dzieci i młodzieży polonijnej w systemie edukacyjnych w kraju osiedlenia wymaga rozszerzania o przedmioty ojczyście, tak by możliwa była ciągłość edukacji po powrocie do Polski.

O edukacji, o języku polskim mówiło się najwięcej. Dziś wiemy, że ani szkoły niedzielne, ani szkoły przy konsulatach czy polskich ambasadach nie wystarczają do tego, żeby tysiące, dziesiątki tysięcy, a nawet setki tysięcy dzieci, tak jak w Wielkiej Brytanii, mogły odbywać tam edukację.

Następny wniosek: apelujemy o niezamykanie instytutów kultury polskiej na terenie Europy, a jednocześnie zachęcamy władze Polski do korzystania z doświadczeń organizacji polonijnych w zakresie promocji kultury polskiej za granicą. Uważamy, że model menedżerski promocji polskiej kultury za granicą jest bardzo dobry, należy jednak pozostawić instytuty polskie jako obiekty, które można w tym modelu wykorzystać.

Siódmy punkt: postulujemy partnerskie traktowanie organizacji polonijnych podczas rozstrzygania ważnych dla Polonii kwestii – takich jak ustawa o Karcie Polaka, o obywatelstwie – a także rozważenie stworzenia grup roboczych z udziałem działaczy organizacji polonijnych przy konsulatach lub wydziałach konsularnych.

Ósmy wniosek: zwracamy uwagę na potrzebę integracji młodzieży polonijnej z młodzieżą polską.

Dziewiąty: postulujemy zwiększenie udziału tematyki polonijnej w polskich mediach publicznych.

Dziesiąty: konieczne jest ustalenie statutu nauczyciela polonijnego.

Jedenasty wniosek dotyczy Fowley Court. Państwo wiedzą, część pań i panów senatorów pewnie wie, że to takie kultowe, legendarne miejsce pod Londynem związane z polską emigracją i rządem polskim, dzisiaj niestety przedmiot targów, także nie wiadomo, czy utrzyma się przy Polsce. Polonia angielska bardzo apeluje o to, żeby wszelkimi siłami zatrzymać Fowley Court.

Wreszcie wniosek dwunasty: władze Rzeczypospolitej Polskiej powinny rozpocząć działania w ramach Unii Europejskiej, Rady Europy mające na celu ujednolicenie standardów w poszczególnych przedmiotach nauczanych w szkołach powszechnych i gimnazjalnych.

Nie ma tu jeszcze jednego bardzo istotnego wniosku, zgłaszanego nie tylko przez pana prezesa Jana Mokrzyckiego, ale także przez wielu naszych rodaków z krajów Unii. Mianowicie rozmowy z Polską, z rządem, z parlamentem na temat przyszłorocznych wyborów do Parlamentu Europejskiego to bardzo poważna sprawa, bowiem w ogromnym stopniu dotyczy właśnie osób z krajów unijnych, ich spraw. Krótko mówiąc, pytanie, na kogo głosować, czy na kandydata z Irlandii, czy może na Polaka, który będzie zajmował się sprawami polonijnymi, a taka możliwość będzie, bo wybory, jak wiemy, będą odbywały się jednocześnie.

O, właśnie, tu jest dopisany wniosek, którego nie miałem. Rada prosi władze Rzeczypospolitej Polskiej o poparcie akcji mobilizujących wszystkich migrantów do aktywizacji politycznej w kontekście nadchodzących wyborów do europarlamentu i władz lokalnych.

Tyle w telegraficznym skrócie. Zapraszam państwa do dyskusji, panów i panie, członków Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy marszałku Senatu siódmej kadencji, jak również oczywiście państwa senatorów.

Proszę, pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Mam takie pytanie: jaki jest stosunek Rady Polonii Świata do Polonijnej Rady Konsultacyjnej? Pytam, bo nie rozróżniam teraz tych dwóch ciał. Jest Rada Polonii Świata, prawda?

Przewodniczący Andrzej Person:

Raz jeszcze przypomnę, że Polonijna Rada Konsultacyjna jest wybierana decyzją marszałka Senatu w każdej nowej kadencji, a więc w siódmej kadencji została powołana w składzie tych jedenastu osób przez pana marszałka Borusewicza.

(*Senator Czesław Ryszka: A więc już nie ma Rady Polonii Świata, tak?*)

Pan dyrektor Kozłowski precyzyjnie odpowie na to pytanie.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Ja może nie tylko jako dyrektor Biura Polonijnego, ale i sekretarz Polonijnej Rady Konsultacyjnej drugiej kadencji powiem tak: różnica jest taka, że Rada Polonii Świata jest organizacją samorządową Polonii i jest organizacją, która powstała po drugim zjedzie Polonii z wewnętrznej inicjatywy środowisk polonijnych, a Polonijna Rada Konsultacyjna jest powoływana przez marszałka Senatu jako organ doradczy.

(*Senator Czesław Ryszka: Dziękuję bardzo. Tylko o to mi chodziło, ale mam jeszcze dwa pytania.*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodniczący Andrzej Person:

Może pan senator zada dwa pytania, a potem pan Pilat i pani Miziniak.

Senator Czesław Ryszka:

Mam pytanie do pana prezesa Braspolu. Ukazała się notatka prasowa mówiąca, że od 9 czerwca odbywał się w Kurytybie zjazd Juventusu, najstarszej organizacji polonijnej w Brazylii. Czy mógłby pan powiedzieć coś więcej na ten temat?

Drugie pytanie mam do ojca franciszkanina z Argentyny: jaki mianowicie jest państwa stosunek do USOPAŁ?

To byłyby te dwa pytania. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Może najpierw odpowiemy na pytania. Co prawda porządek miał być taki, że ojca chcieliśmy prosić po spotkaniu, ale myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby mógł odpowiedzieć również na to pytanie. A więc może najpierw, jeśli można, pan Andrzej Hamerski z Brazylii, później, jeżeli ojciec będzie miał ochotę odpowiedzieć, bardzo proszę, a potem pytania: pan Pilat i pani Helena Miziniak – w takiej kolejności.

**Prezes Centralnej Reprezentacji Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej Braspol
André Hamerski:**

Co do Juventusu, to były teraz 9 czerwca jakieś tam obchody urodzinowe Juventusu, ale to jest Kurytyba, ja jestem ze stanu Rio Grande do Sul, więc nie brałem w tym udziału. Juventus, jak wiemy, to bardzo stare stowarzyszenie, które ostatnio podupadło, ale teraz znowuż powstaje na nogi. To znaczy, że są dobre informacje. Ja nawet o tym nie wiedziałem. Zdaje się, że „Junak”, czyli grupa, która tańczy i ćwiczy przy Juventusie, będzie teraz w lipcu na festiwalu w Rzeszowie. Tyle wiem na razie, będę wiedział więcej.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy ojciec zechciałby odpowiedzieć na pytanie?

**Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie
Jerzy Twaróg:**

Kłaniam się pięknie.

Czy mogę jeszcze raz usłyszeć pytanie?

(*Senator Czesław Ryszka*: Pytanie brzmiało: jaki jest państwa stosunek do USOPAŁ?)

Co to znaczy „państwa”? Mojej osoby czy księży, duszpasterzy Polonii?

(*Senator Czesław Ryszka*: Nie. Ojciec reprezentuje stowarzyszenie polonijne w Argentynie.)

Zgadza się, od roku jestem rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie, tak, reprezentuję duszpasterstwo polonijne w tym kraju.

Senator Czesław Ryszka:

Duszpasterstwo jest wszędzie apolityczne.

To jeszcze mam pytanie do pana z Irlandii: jak głosowali Polacy, jeśli chodzi o traktat lizboński?

**Koordynator do spraw Rozwoju Federacji Organizacji Polskich w Irlandii
Kazimierz Anhalt:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Panie i Panowie!

Polacy nie głosowali, jeżeli chodzi o traktat lizboński, ponieważ nie mamy takiego prawa.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę, pan Pilat, a potem pani Miziniak.

**Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych
Tadeusz Pilat:**

Chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o Radę Polonii Świata, najbardziej kompetentną osobą, żeby udzielić odpowiedzi na ten temat, jest tu pani Helena Miziniak, która pięć lat temu została wybrana na wiceprezesa Rady Polonii Świata. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę, pani Helena Miziniak, prezydent honorowy Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.

**Honorowy Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych
Helena Miziniak:**

Rada Polonii Świata – nie wiem, czy panowie senatorowie w ogóle to wiedzą – powstała w 1978 r. i było to porozumienie organizacji niepodległościowych, którego głównym zadaniem była walka o wolną i niepodległą Polskę. To było główne zadanie całego zgromadzenia Ameryki i części Europy, która w tej chwili leży w granicach Europy Zachodniej.

Po zmianach, które nastąpiły w kraju, zastanawialiśmy się na pierwszym zjeździe, co zrobić z organizacją i porozumieniem światowym, dlatego że właściwie jedyny cel, który wtedy nam przyświecał, czyli walka o wolną i niepodległą Polskę, został już zrealizowany. Jak to jest między organizacjami, ale również między Polakami, mieliśmy różnego rodzaju punkty widzenia. My uważaliśmy, że trzeba się skoncentrować, zacząć tworzyć tak zwane organizacje kontynentalne i działać na zasadzie kontynentalnym z porozumieniem światowym, jeżeli wymagałaby tego sytuacja. Wtedy Ameryka nie udzieliła nam takiego poparcia, na jakiś czas myśmy troszeczkę się rozeszli i zmieniono nazwę Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata na Radę Polonii Świata.

Jest to organizacja istniejąca, choć na dzień dzisiejszy właściwie niezupełnie, powiedziałabym, aktywnie działająca, być może dlatego, że nie zmieniła statutu i na dziś nie ma wyznaczonego jakiegoś swojego głównego celu. W skład Rady Polonii Świata wchodzi wszystkie organizacje polskie i polonijne z całego świata, ale tak zwane czapkowe, czyli naczelne organizacje, które skupiają organizacje z całego kraju. To jest ta różnica między Radą Polonii Świata a radą, która... Są to przedstawiciele, którzy zostali wybrani nie z klucza, powiedziałabym, przedstawiciele kontynentalnych, tylko po prostu z klucza działalności indywidualnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, czy państwo mają pytania, uwagi? Jeżeli nie, ja mam propozycję, żeby...

Przepraszam bardzo, pan Władysław Zachariasiewicz.

Proszę przejmie.

Przedstawiciel Polonii Amerykańskiej

Władysław Zachariasiewicz:

Mam małe uzupełnienie do uchwał dotyczących różnych propozycji rady przy panu marszałku.

Był punkt zalecający opracowanie jakiegoś programu, który przygotowywałyby przyszłych, młodzieżowych liderów. Chodzi o młodzież, młodych przywódców, którzy są potencjalnymi przywódcami organizacji. Taki program był prowadzony przed wojną przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i on bardzo dobrze się sprawdził. Osoby, które przechodziły ten kurs, po kilku latach rzeczywiście odgrywały dość poważną rolę w organizacjach polonijnych.

To był bardzo intensywny, długi, całoroczny program, muszę powiedzieć, że jak na warunku Polski międzywojennej bardzo kosztowny. My opłacaliśmy przejazdy, pobyt w Warszawie, wycieczki po Polsce w celu zapoznania się z krajem i mieliśmy pewien klucz dla poszczególnych terenów: Stany Zjednoczone miały dwudziestu pięciu uczestników, inne kraje po dwóch, trzech, w zależności od wielkości terenu, Brazylia miała dwóch kandydatów.

Ja rozumiem, że nie chodzi o kopię tego programu, który był bardzo pożyteczny, choć kosztowny, bo można zorganizować i program dwumiesięczny, ale że chodzi o to, żeby kandydaci byli wytypowani przez organizacje, żeby organizacje wyznaczyły młodych ludzi, których typują na przywódców w swoich grupach i organizacjach. Wydaje mi się, że ten program miał sens przedtem i ma sens w dalszym ciągu.

Następny punkt jest w związku z szerokim programem tych siostrzanych miast. Państwo znają ten program. Chodzi o to, żeby został on poszerzony i objął nie tylko miasta, ale tak samo regiony i szkoły, tak by szkoły dokształcające w Stanach Zjednoczonych czy na Zachodzie były w przyjaźni z niektórymi szkołami w Polsce.

Wreszcie jeszcze jeden punkt: z uwagi na poważną rolę, jaką duszpasterstwo polskie odgrywa w zachowaniu polskości na emigracji, zalecamy ścisłą współpracę z placówkami duszpasterstwa, gdziekolwiek one są. To i tak jest wykonywane na co dzień, ale warto tę rolę jeszcze podkreślić.

Aha, jeszcze jeden punkt. Mianowicie zalecaliśmy, żeby przy wspólnocie powstał specjalny referat turystyki. Chodzi o to, żeby ten dział inspirował, starał się o to, by przyjeżdżały grupy z różnych krajów, na których specjalnie nam zależy, a nawet jeśli chodzi o te normalne wycieczki, które przyjeżdżają, też warto, by wykorzystywały czas jak najkorzystniej, nie tylko na samo zwiedzanie, ale też, powiedzmy, na ciekawe spotkania itd. A więc ten referat, który zajmowałby się promocją tych wycieczek, mógłby odgrywać pewną pożyteczną rolę. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan Lizoń i pan Mokrzycki.

Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej

Władysław Lizoń:

Panie Przewodniczący! Panie Senator i Panowie Senatorowie! Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Chcę zwrócić się do członków komisji z paroma sprawami, które właściwie zawarte są we wnioskach, ale chciałbym, mając tę okazję, powiedzieć jednak parę słów więcej. Dlaczego?

Jeżeli chodzi o Polonię kanadyjską – a myślę, że to samo odnosi się do Polonii amerykańskiej – to my, generalnie rzecz biorąc, nie potrzebujemy pieniędzy na naszą działalność operacyjną, takich pieniędzy nie oczekujemy i nie będziemy oczekiwać. Chciałbym, żeby to było bardzo jasno powiedziane i zrozumiane: nasza sytuacja jest dobra i już od dawna działamy bez pomocy finansowej na nasze działania operacyjne czy organizacyjne, nie potrzebujemy i nie przyjmujemy takiej pomocy, ale chcemy

pracować wspólnie nad promocją Polski, promocją kultury i języka polskiego, a także nad utrzymaniem dobrego imienia Polski i Polaka.

To są główne cele, w których realizacji my jako Polonia możemy pomóc, ale trzeba pamiętać o tym, że działania te muszą być prowadzone wspólnie z państwem polskim oraz jego przedstawicielstwami dyplomatycznymi i że na niektóre z nich, zwłaszcza jeżeli chodzi o dobre imię Polski i Polaka, jak również promocję języka polskiego, potrzebne są nakłady finansowe ze strony Polski.

Jeżeli chodzi o dobre imię Polski, na czym nam niezwykle zależy, to my postulujemy o to, żeby został stworzony jakiś konstruktywny, wspólny program działania, w ramach którego będziemy mogli, również wspólnymi działaniami, przeciwstawiać się wrogim artykułom w prasie, programom telewizyjnym, które nie tylko szkalują nas, Polaków, ale też przedstawiają Polskę w złym świetle historycznym, przekręcając prawdy historyczne.

Proszę państwa, ci z państwa, którzy znają sytuację, wiedzą o tym, że pisanie przez nas listów protestacyjnych i otrzymywanie przeprosin właściwie nie rozwiązuje sprawy. Trzeba walczyć takimi samymi środkami, jakimi nas szkalują.

Podam państwu parę przykładów. Niedawno, bo sześć miesięcy temu, w Toronto w katolickiej gazecie „The Catholic Register” ukazał się artykuł, w którym zawarte było zdanie mówiące, że Polacy świadomie uczestniczyli wspólnie z Niemcami w zagładzie Żydów, co jest kompletną bzdurą i nieprawdą. Proszę państwa, na taki artykuł natychmiast trzeba odpowiedzieć artykułem, który będzie ripostą, gdyż otrzymanie przeprosin dla czytelników właściwie nic nie znaczy, bo nikt tych przeprosin nie widzi, a sprostowanie czyta może parę procent czytelników.

Niedawno ukazał się wyprodukowany przez żydowskiego producenta program telewizyjny o obozie koncentracyjnym czy też o muzeum w byłym obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, w którym mówi się o tym, że Polacy czerpią korzyści finansowe z tego, że jest obóz. Pokazany jest bar mleczny i komentarz jest taki, że Polacy, zanim pójdą do obozu, muszą napić się w barze mlecznym. Ja nie będę przytaczał tych przykładów, ponieważ jest ich dużo i pojawiają się okresowo, co parę miesięcy, co parę tygodni, w zależności od miejsca, a pojawiają się w różnych miejscach.

Nie można prowadzić promocji, promować Polski bez obrony jej dobrego imienia i bez troski o to, żeby prawdy historyczne, nawet z tej niedawnej historii, były przedstawiane we właściwym świetle. Dlatego na tej platformie, na tej płaszczyźnie potrzebujemy pomocy i wspólnego działania.

Chciałbym zaapelować również o to, żeby we wszystkich działaniach w kraju, w przyszłych planach edukacyjnych uczyć młodzież polską – my będziemy to robić tam – dumi z polskości.

Proszę państwa, nie mamy czego się wstydzić, nie powinniśmy mieć kompleksów, jesteśmy zdolni i dajemy dowody na to wszędzie, gdzie jesteśmy, dlatego też musimy uczyć naszą młodzież dumy z faktu, że są Polakami, także tych, którzy mieszkają tutaj, żeby nie czuli się gorzej, muszą czuć się dobrze, bo nasza historia, nasza przeszłość upoważnia nas wszystkich do tego, a nasze osiągnięcia na obczyźnie, ludzi zdolnych, którzy osiągają naprawdę duże sukcesy, sprawiają, że my nie mamy się czego wstydzić. Mamy doskonałą, wspaniałą, wykształconą młodzież, jesteśmy grupą, która może pochwalić się ogromnymi sukcesami, i ja myślę, że jeśli będziemy praco-

wać wspólnie w tej dziedzinie, wszyscy razem osiągniemy duży sukces. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

W kolejności: pan Mokrzycki, później pan Pilat, pani senator Borys-Damiecka i pan senator Ryszka.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, tak, jeśli można ad vocem, to poprosimy pana Władysława Zachariasiewicza.

**Przedstawiciel Polonii Amerykańskiej
Władysław Zachariasiewicz:**

W uzupełnieniu powiem, że rzeczywiście ten skandaliczny artykuł, jaki się ukazał, znalazł, muszę powiedzieć, natychmiastową reakcję, tym razem po raz pierwszy reakcję najwyższych władz rządowych Polski: minister Sikorski zatelefonował do wydawcy, odbył z nim długą rozmowę, wydawca go przeprosił i ukazało się sprostowanie. Oczywiście poza tym był list ambasadora polskiego w Waszyngtonie, który został zamieszczony w „The Washington Post”, tak więc była reakcja na dobrym szczeblu.

Krzywdą została wyrządzona, ale tego rodzaju reakcja może będzie w pewnym sensie nauczka dla niektórych wydawnictw, żeby były ostrożne, zanim opublikują tego typu artykuł.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan Jan Mokrzycki.

**Prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii
Jan Mokrzycki:**

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie.

Przede wszystkim chciałbym absolutnie zgodzić się z moimi oboma przedmówcami. Mówili oni o sprawach ważnych, które rzeczywiście interesują całą emigrację i leżą jej na sercu, ale chciałbym spojrzeć na zagadnienie polskiej emigracji może z troszeczkę innego punktu widzenia.

My jesteśmy dziwną częścią narodu polskiego, niemniej jednak jesteśmy częścią tego narodu. Niektórzy z nas urodzili się za granicami kraju, inni wyjechali stąd jako dzieci, jeszcze inni wyjechali stosunkowo niedawno, ale wszyscy czujemy się Polakami i to jest coś, czego Polska często nie docenia. My jesteśmy dla was naprawdę ogromnym skarbem, który często w ogóle nie jest przez kraj używany. Spotkania w ciągu ostatnich kilku dni pokazały, że wreszcie ktoś zaczyna brać wartość emigracji na serio. Za to bardzo serdecznie dziękuję panu marszałkowi i Prezydium Senatu. Nie zmarnujcie szansy użycia nas dla kraju.

Może do pewnego stopnia dzielimy się na trzy różne części: Polonię na Wschodzie, która wymaga opieki, pomocy finansowej, pomocy każdego rodzaju, Polonię, o której mówiliśmy tu jako o Polonii reszty świata, która w ogromnej większości doskonale daje sobie radę, szczególnie pod względem finansowym, i Polonię w Unii Europejskiej, która do roku 2004 zupełnie dobrze dawała sobie radę, dalej daje sobie radę, jeżeli chodzi o tak zwaną starą emigrację. Ponieważ jednak spotkaliśmy się z powodzią migracji z Polski, absolutnie nie moglibyśmy dać sobie rady z fenomenem Polaków, którzy potrzebują pomocy, potrzebują informacji, potrzebują wyciągniętej do nich ręki, bez jakiegokolwiek pomocy finansowej z kraju. Już w tej chwili otrzymujemy sporą pomoc od Senatu, dalej będziemy tej pomocy potrzebowali i w imieniu właśnie tych najnowszych migrantów chciałbym państwu za to szczerze podziękować.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.
Pan Tadeusz Pilat z Kopenhagi.
(Brak nagrania)

Przewodniczący Andrzej Person:

...ale ze Szwecji pan nie przyleciał, tylko z Kopenhagi.

**Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych
Tadeusz Pilat:**

Włączyłem już mikrofon po tym wstępie.

Są dwie sprawy. Przede wszystkim to, co powiedzieli moi przedmówcy, czyli kwestia obrony godności narodowej. Muszę powiedzieć, że działamy w tej sprawie na terenie Europy. Europejska Unia Wspólnot Polonijnych posiada specjalną komisję, która zajmuje się tymi sprawami, i ma na tym polu pewne osiągnięcia.

Dostrzegamy również, że placówki dyplomatyczne starają się nadażyć za w sumie dużą liczbą pomówień, często być może przypadkowych i wynikających z braku wiedzy, ale czasem niestety złośliwych, a w takich przypadkach przeprosiny nie wystarczą. Myślę, że można powiedzieć, iż tylko zmasowane siły, to znaczy skoordynowanie w tej sprawie akcji naszych wszystkich podmiotów, a więc organizacji polonijnych, placówek dyplomatycznych, a na terenie Polski naszych mediów, mogą przynieść efekty. To jest pierwsza sprawa.

I druga sprawa. Panie Przewodniczący, myśmy zaprezentowali Szanownej Komisji wnioski podczas pracy w podzespołach, ale mamy też pewne wnioski, które pochodzą z naszej sesji plenarnej i które są niejako podsumowaniem naszych narad. Czy nie byłoby dobrze, żeby zaprezentować komisji wnioski, które powstały w czasie sesji plenarnej?

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo dobry wniosek. Ja myślę, że prześlemy je członkom komisji. One właściwie pokrywają się z naszymi, tylko są ujednolicone, zawarte w jednym materiale. Natychmiast po ich powieleniu prześlemy je.

(Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Pilat: Były tam sprawy i Senatu, i poparcia dla Andżeliki Borys, itd.)

Tak, wspominaliśmy o tym. Powielimy je i jeszcze dzisiaj przekażemy.

Dziękuję bardzo. To był pan Tadeusz Pilat, który przyleciał z Kopenhagi, ale pochodzi ze Szwecji, tak jak i większość Personów.

Proszę bardzo, pani senator Borys-Damiecka.

Senator Barbara Borys-Damiecka:

A ja pochodzę z Warszawy i przyjechałam z Warszawy. (*Wesołość na sali*)

Chciałabym z wielką przyjemnością odnotować, że do Polonijnej Rady Konsultacyjnej został powołany, jak widzę, tak młody człowiek – pan Aleksander Sielicki.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ale ja się na panu skupiałam.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ja wiem, ale jak powiadam, skupiałam się na panu, proszę mnie nie poprawiać. (*Wesołość na sali*)

Rejon, który pan reprezentuje – być może pan już dużo mówił i opowiadał na ten temat na wszystkich spotkaniach, ale ja niestety z powodu innych zajęć nie mogłam brać udziału we wszystkich pracach grup – z wielu powodów szczególnie mnie interesuje i mam na jego temat najmnijszą wiedzę. Dlatego prosiłabym o odpowiedź w bardzo króciutkich słowach w zasadzie na dwa pytania. Myślę, że wszystkie inne osoby też będą tym zainteresowane.

Czy mianowicie odnotowuje się obecnie w pana rejonie emigrację z Polski związaną z pracą, czy coś takiego ma miejsce? Pytam, bo wiemy, że w innych krajach tak, więc to jest szalenie interesujące. I jak wygląda sytuacja z emigracją, która na terenie, na którym pan działa, jest emigracją starszego pokolenia? Następne pokolenia w zasadzie potrzebują już bowiem naszej daleko idącej pomocy i współdziałania dla utrwalania języka polskiego, wiedzy o Polsce i tego typu spraw, które czyniłyby to, że będą czuć silną więź z Polską. Prosiłabym o odpowiedzi, jeżeli jest to możliwe. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę.

Zastępca Kierownika

Centrum Kultur Narodowych Kubania w Krasnodarze

Aleksander Sielicki:

Bardzo dziękuję za takie pytania. Najpierw chcę odpowiedzieć tak: niestety, nie mamy emigracji z kraju w sprawie pracy, zarobków itd. Niestety tak jest, ale było wielu ludzi, którzy przyjechali budować coś w kraju i wkrótce wyjeżdżali.

Na drugie pytanie chcę odpowiedzieć w ten sposób: nasze starsze pokolenie to Polacy z różnych rejonów Związku Radzieckiego. Dużo ludzi wyjechało z Kazachstanu, dlatego że kiedy Kazachstan został niezależną republiką, nastąpiła sytuacja nacjonalistyczna i ludzie rosyjskojęzyczni, ukraińskojęzyczni, polskojęzyczni wyjeżdżali z tego

kraju, często wyjeżdżali do nas, do południowej Rosji, może dlatego że jest to lepszy region rosyjski, niedaleko Morze Czarne, region agrokulturalny itd.

Mamy Polaków, którzy wyjechali z Pribałtyki, z Litwy, z Łotwy, z Estonii, jest grupa Polaków, którzy mieszkali na Kaukazie od wielu lat, może jeszcze od końca XIX wieku, ale ta grupka Polaków była bardzo rusyfikowana i starsze pokolenie chodzi do kościoła, modli się trochę po polsku, ale już zapomniało języka polskiego. Są nawet takie starsze Polki, z polskich rodzin, które dobrze mówiły po polsku, miały mężów Rosjan, Ukraińców itd., przez wiele lat nie było kontaktów z krajem, z Polską i one zapomniały swój język. Taka pani może mówić po polsku dwa słowa, a w ogóle cały tekst po rosyjsku.

Mamy niedobłą sytuację, dlatego że, jak już powiedziałem, i w telewizji, i tu, rosyjska Polonia jest bardzo rusyfikowana. Osoby te nie miały możliwości i nie miały chęci, żeby mówić po polsku. Tak niestety było w naszych rodzinach, że język często nie był chroniony. Tylko Polacy mieszkający w Wilnie, we Lwowie, może na Białorusi, którzy mieli możliwość mówić po polsku, chodzić do polskich szkół czy do takich szkół, w których były zajęcia w języku polskim, coś takiego teraz robią w Polonii rosyjskiej. To kresowi Polacy, a Polacy będący potomkami zesłańców, powstańców itd. to już tylko Polacy po nazwiskach. Jest inna sytuacja: rosyjska Polonia to nie jest Polonia jak w innych krajach. Na Ukrainie i Białorusi jest inna sytuacja niż w Rosji.

(*Przewodniczący Andrzej Person*: Pan jest w którym pokoleniu...?)

Ja mam nadzieję, że państwo – przepraszam za swój język polski – poświęcą swoją uwagę temu tematowi i coś takiego zrobią, bo interes związany z Polską, językiem polskim, Kartą Polaka, kontaktem z Polską jest wielki, ale u młodzieży nie ma zainteresowania tym, nie ma zainteresowania może nawet u ich rodziców, którzy zastanawiają się: dlaczego, po co ci to, skoro mamy polskie korzenie, ale mieszkamy już w Rosji. Często staramy się wciągnąć takich ludzi do organizacji polonijnych, ale tylko takich ludzi, którzy nie mają w tym interesu czy tylko interesu finansowego, może jakiegoś innego. To też nie ma sensu.

Staramy się propagować kulturę Polski: pokazujemy filmy polskie, organizujemy dni kultury polskiej, coś ciekawego, kontaktujemy się z konsulem. Ja już rozmawiałem z różnymi ludźmi w Senacie, żeby może zorganizować podróż jakichś wybitnych artystów teatrów polskich po Rosji, żeby pokazać najlepsze, bardzo popularne przykłady kultury polskiej.

Polska kultura była w Związku Radzieckim bardzo popularna. Kiedyś był taki czas, że przez Polskę nie tylko Polacy otrzymywali jakieś tam ciekawe słowa, coś takiego ciekawego, na przykład na temat *bodybuilding*, seksuologii, astrologii. Takich książek nie było w Związku Radzieckim, a w latach siedemdziesiątych w języku polskim coś takiego było i ludzie, nawet Rosjanie, uczyli się języka polskiego, chodzili do księgarni, gdzie były książki socjalistycznych krajów itd. Dlatego też interes w stosunku do Polski, do kultury polskiej jest wśród ludzi.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ryszka, tak?

Przepraszam, jeszcze pani senator.

Gdyby włączyła pani mikrofon, byłoby lepiej słyszeć.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Proszę bardzo, już spełniłam pana życzenie.

Ja tylko chciałam wytłumaczyć się, że nie wymieniam pana, który reprezentuje Irlandię, ponieważ akurat miałam przyjemność być na całym pana wystąpieniu, zresztą bardzo interesującym, bardzo ciekawym i szczegółowo omawiającym problemy Irlandii, więc jestem zaspokojona, jeśli chodzi o tę wiedzę. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana senatora Ryszkę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję.

Ja mam pytanie do pana prezesa z Kanady. Wspomniał pan o szkalowaniu Polski, Polaków w mediach kanadyjskich czy polskojęzycznych. Mam dwa pytania. Czy są to pojedyncze wysoki historyków bądź dziennikarzy, czy też stoją za tym jakieś organizacje, stowarzyszenia, na przykład prożydowskie, które przygotowują opinię światową do problemu uzyskania odszkodowań od Polski? To jest jedno pytanie.

I drugie: czy to szkalowanie dotyczy tylko spraw związanych z II wojną światową, czy też obecnej sytuacji w Polsce, na przykład korupcji czy tam takich różnych spraw? Dziękuję.

**Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej
Władysław Lizoń:**

Jeżeli chodzi o szkalowanie, to dotyczy ono jednak okresu II wojny światowej. Bardzo często pojawia się sformułowanie, z którym i walczymy my w Kanadzie, i walczą Polonia w Stanach Zjednoczonych – „polskie obozy koncentracyjne”.

Nie wiem, czy pan senator słyszał, ale zapewne tak, bo była mała burza wokół filmu dokumentalnego, który został wyprodukowany w Kanadzie z funduszy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i w koprodukcji z telewizją Omni Ontario, pod tytułem „Upside Down”. Nie wiem, czy pan senator widział ten film, ale jest w nim taka scena, w której ucznia czy też studenta szkoły średniej pytają: czy ty wiesz, kto to byli naziści? I odpowiedź jest: nie wiem, chyba Żydzi. A więc jest niewiedza, jeżeli chodzi o historię II wojny światowej, granica pomiędzy ofiarą a katem jest naprawdę tak zartata, że ogromna rzesza młodych ludzi nie zna historii i kiedy czytają raz, drugi, trzeci sformułowanie „polskie obozy koncentracyjne”, to od razu mają w swojej świadomości obraz, że skoro napisano „polskie”, to musiały to być polskie. Ludzie, nie znając historii, od razu mają takie przeświadczenie, w ten sposób uczą się historii szczątkowej i taki obraz Polski w nich zostaje.

Pan senator pyta, czy za tym stoją – przy czym cały czas mówimy o mediach anglojęzycznych, ja nie mówię o prasie polonijnej czy mediach polonijnych – jakieś organizacje. Proszę pana, trudno powiedzieć, czy stoją, czy nie. Przypuszczam, że to nie przypadek, iż tak się dzieje, ponieważ wiele protestów, spraw sądowych, które

Kongres w przeszłości wytaczał niektórym wydawnictwom i uzyskiwał wyroki sądowe zakazujące wydawnictwom takich publikacji – był kiedyś w Ottawie taki proces przeciwko dziennikowi „Ottawa Citizen” – te wszystkie protesty i działania doprowadziły do tego, że ciało, które reguluje w Kanadzie sprawy radia i telewizji, czyli CRTC, wydało orzeczenie zakazujące używania tych sformułowań. Ale pomimo że są kary za używanie tych sformułowań, okresowo to się powtarza, raz częściej, raz rzadziej, niemniej jednak się powtarza.

Ja panu senatorowi coś powiem. Kiedyś zadzwoniłem do „The Toronto Star” po ukazaniu się artykułu, w którym było sformułowanie „Polish extermination camp”. Pytam się, dlaczego jest to użyte, a kobieta mi mówi: wywiad przeprowadzała ze swoją babcią Żydówka i one tak mówią, ich to nie uderza. Powiedziała: my to skorygujemy, to jest pomyłka. Ja mówię: słuchaj, ale ty wiesz, że to jest pomyłka, i wiesz, że nie powinniście tego używać. Ona chciała powiedzieć mi, że to jest przypadek. Ja mówię: w erze komputerów, jak czegoś się nie używa, to wprowadza się to do takiej bazy i jak potem tego użyjesz, to ci wyskoczy na czerwono i będziesz wiedziała, że nie wolno ci tego użyć. Tak więc jest technologia, żeby temu zapobiec, ale jest w tym zakresie dużo złej woli.

Dlaczego ja mówiłem o wspólnym działaniu? Dlatego że dokument, o którym ja mówiłem, ten o obozie koncentracyjnym i o barze mlecznym, został wyemitowany w publicznej telewizji. Gdybyśmy mieli system wspólnego szybkiego reagowania, to moglibyśmy go wykorzystać, bo my jako organizacja kanadyjska mamy prawo żądać sprostowania i musi się nam udostępnić w publicznej telewizji taki sam czas na ripostę. W prywatnej jest trudniej, ale w publicznej mamy pełne prawo i oni musieliby nam udostępnić czas, gdybyśmy mieli materiał.

Tak więc problem polega na tym, żeby stworzyć system szybkiego działania, bo w chwili obecnej, jak państwo wiecie, w całym świecie elektronicznej informacji, która przepływa szybko, informacja ta również bardzo szybko się starzeje, więc nie można reagować za tydzień, bo nikt już o niej nie pamięta. Trzeba reagować natychmiast, w ciągu paru dni, jeżeli chodzi o telewizję, a jeżeli chodzi o słowo pisane, to natychmiast. Nie można tego zrobić siłami wolontariuszy. Musi to być zrobione profesjonalnie i musi to być zrobione szybko. Dlatego ja apeluję o to, o co apeluję. Ja myślę, że leży to w naszym wspólnym interesie.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Skoro nie ma pytań, ja mam propozycję, żebyśmy zamienili kolejność punktów porządku obrad i teraz zajęli się sprawami różnymi.

Poprosimy więc ojca Twaroga, potem pana Janeczkę o prezentacje jeszcze przy naszych gościach, którzy później będą zajęci, a wnioski, zadania będziemy rozpatrywać już we własnym gronie.

Mogę ojca prosić?

Przypomnę, że ojciec Twaróg od maja 2007 r. dowodzi – rządzi, jednym słowem – jest rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie.

Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie
Jerzy Twaróg:

Witam państwa.

Dziękuję za przedstawienie.

Od dwunastu, trzynastu lat pracuję w Argentynie. Praktycznie całe swoje życie, ostatnie moje lata poświęcam właśnie Polonii, konkretnie ośrodkowi, który jest usytuowany w Martin Coronado na przedmieściach wielkiego Buenos Aires, gdzie znajdują się polski kościół, polska szkoła sobotnia i polski dom spokojnej starości dla mieszkających tam staruszków Polaków, prowadzony przez polskie siostry albertynki z krakowskiej prowincji.

Rzeczywiście od roku przejąłem funkcję koordynatora, rektora Polskiej Misji Katolickiej, a więc nadzoruję i staram się odwiedzać polskie placówki, polskie kościoły, kaplice znajdujące się na całym terytorium wielkiej Argentyny. Tych ośrodków jest około siedemnastu. Myślę, że teraz, kiedy przestałem pełnić funkcję przełożonego ośrodka w Coronado, który rok temu skończył swoje pięćdziesiąt lat istnienia, będę miał więcej możliwości i czasu, aby po prostu osobiście odwiedzić wszystkie wspólnoty polonijne w Argentynie. Niemniej jednak mogę powiedzieć, że wszystkie ośrodki znam, dotarłem do wszystkich placówek, wiem, w jakich warunkach żyją Polacy.

Do czego zmierzam? Na moim miejscu chciał być ojciec Seweryn Matyasik. To jest młody ksiądz, który od ośmiu lat pracuje w Argentynie, dopiero od roku jest proboszczem parafii w miejscowości Puerto Libertad. To jest koło miejscowości Wanda, polskiego miasta w prowincji Misiones, na północy Argentyny, na granicy Brazylii i Paragwaju, przy słynnych wodospadach Iguazú.

Rok temu dzięki staraniom poprzedniego rektora, ojca Herkulana Wróbla, który od czterdziestu dwóch lat po dzień dzisiejszy pracuje w Argentynie, przejęliśmy placówkę w Misiones, gdzie obecnie pracuje dwóch księży franciszkanów, bernardynów – właśnie w miejscowości Puerto Libertad.

Zadaniem i celem naszego pobytu w tym miejscu jest ogarnięcie duszpasterstwa polonijnego w prowincji Misiones. Prowincja ta jest najbardziej liczną prowincją, jeśli chodzi o emigrację polską. Praktycznie każde miasteczko, każda miejscowość w tej prowincji ma coś wspólnego z Polakami i z emigracją polską, która liczy tam już ponad sto lat – tyle czasu minęło od przybycia polskich rodzin. Tam ci nasi ojcowie pracują, dojeżdżają do miejscowości Wanda 2 km od ich bazy, gdzie mają swój kościółek, gdzie w każdą niedzielę odprawiają polską mszę świętą dla Polaków.

Szczęśliwie się składa, że od trzech lat pracują w Misiones doskonale przygotowani polscy nauczyciele. Co to znaczy? Przysłani przez Polskę, dokładnie z centrum kształcenia nauczycieli dla zagranicy. W tej chwili pracują dwie panie: jedna pracuje w miejscowości Wanda, druga w Asara y Apóstoles. Wykonują doskonałą pracę. Miałem okazję odwiedzić te profesorki, nawet uczestniczyć w lekcjach, jakie przeprowadzają. Rzeczywiście jest ogromne zainteresowanie, jeśli chodzi o język polski, wśród trzeciego, czwartego pokolenia mieszkającego w Misiones.

Dla informacji podam, że Argentyna nie ma nowej emigracji. Ostatnia fala emigracji w Argentynie jest powojenna. Później, powiedzmy, po 1946 r., 1948 r. nikt więcej do Argentyny nie przyjechał. Ostatnie osiemnaście tysięcy Polaków przybyło po II wojnie światowej. Ewentualnie trafiły do Argentyny pojedyncze osoby, które można policzyć na dwóch rączkach.

Ci księża tam pracują, mają nauczycieli z Polski, którzy wykonują wspaniałą pracę, codziennie prowadzą kursy języka polskiego, szkoły. Przypominam, że to nie jest szkoła sobotnia, to są właśnie kursy, które są prowadzone każdego dnia, na różnych poziomach, w różnych stopniach. Wymaga to wielkiej umiejętności, ale są to ludzie doskonale przygotowani.

Myślę, że w miejscowości Wanda pani profesor ma około sześćdziesięciu uczniów, zaś pani Małgorzata Staroń w Asara y Apóstoles ma stu dwudziestu studentów czy uczniów języka polskiego. Uczy w szkole w miejscowości Asara, gdzie uczy języka polskiego jako języka obcego. Uczy w Towarzystwie Polskim Jana III Sobieskiego w Asara i w domu kultury w Apóstoles, na południu Misiones. Wykonuje naprawdę wspaniałą pracę. Tak jak powiedziałem, byłem świadkiem tego i widziałem zadowolenie i wielką radość ludzi, Polaków, których doskonale znam, którzy mieszkają w prowincji Misiones, zadowolonych z tego, że od trzech lat Polska tak się nimi interesuje i po prostu mamy stałych nauczycieli, którzy zmieniają się swoimi kontraktami.

Tych dwóch ojców z Libertad i z miejscowości Wanda, którzy pracują wśród Polaków, wyszło z prośbą właśnie do Senatu Rzeczypospolitej o dofinansowanie czy sfinansowanie pojazdu, aby mogli jeździć do różnych miejscowości polonijnych. Miejscowości takie jak Lanuse czy Wanda to są miejscowości, w których jest czerwona, kamienista ziemia, teren jest bardzo górzysty i potrzeba po prostu terenowego samochodu.

Niestety jest to, powiedzmy sobie szczerze, prowincja bardzo biedna i uboga, oni sami również nie dysponują takimi finansami, aby po prostu pozwolić sobie na zakup takiego samochodu. Dlatego skierowaliśmy na ręce pana marszałka Senatu prośbę o sfinansowanie zakupu tego samochodu dla misjonarzy, aby mogli dojeżdżać do polonijnych ośrodków, aby odwiedzali Polaków nie tylko na miejscu, ale i w różnych miejscowościach na terenie całej prowincji, która ma, powiedzmy, około 400 km, a praktycznie w każdym miasteczku, tak jak wspomniałem, są różnego rodzaju polskie towarzystwa, większe czy mniejsze, zależy po prostu od wielkości miasta. Oni po prostu są tam sami, są jedynymi, którzy pracują z Polonią, i są Polakami, a więc mogą obsługiwać Polonię czy pracować z nią w języku ojczystym.

To była prośba, jaką skierował ojciec Seweryn, dzisiejszy proboszcz tamtejszej placówki, i ja w ich imieniu również zwracam się do państwa z tą prośbą. Jeśli jest to możliwe, to chylimy czoła i prosimy o tę pomoc, o wsparcie, gdyby było to możliwe.

Jeśli są jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do ojca? Pytań nie ma.

Jak panowie senatorowie i pani senator pamiętają, rozpatrzyliśmy ten wniosek pozytywnie, ale niestety decyzja Prezydium Senatu była inna. Prezydium uznało to za precedens, którego do tej pory nie było, i zmieniło decyzję naszej komisji. Ja rozmawiałem w tej sprawie i myślę, że może siłami senatorów spróbujemy znaleźć jakiś sponsoring, bo to też jest rozwiązanie. Na pewno mogę ojca zapewnić, że nie zostawimy tak sprawy, zwłaszcza że niedawno była ona rozpatrywana, bodajże przed dwoma miesiącami, i my dobrze pamiętamy ten przypadek.

Przykro mi o tym informować, ale tak rzeczywiście było. Każdy niestety ma kogoś nad sobą i my też. Nasze decyzje są później jeszcze analizowane przez prezy-

dium w składzie marszałków i wówczas decyzja jest ostateczna. Taka też zapadła w sprawie tego samochodu.

Czy pan dyrektor chciałby coś dodać w tej sprawie? Nie.

Ktoś z pań i panów? Też nie. Skoro nie, to dziękuję.

Poproszę zatem pana Andrzeja Janeczka z Hiszpanii.

Bardzo proszę o krótkie wystąpienie na temat Polaków w Hiszpanii.

Prezes Stowarzyszenia Polaków w Hiszpanii „Nasz Dom”

Andrzej Janeczko:

Trzy minutki.

Panie Przewodniczący! Pani Senator! Panowie Senatorowie!

Reprezentuję Stowarzyszenie Polaków w Hiszpanii „Nasz Dom”, które zostało założone i zarejestrowane w roku 2001. Jest to stowarzyszenie działające w obrębie całej Hiszpanii, nie zaś skupiające się tylko w jednym mieście. Na bazie tego stowarzyszenia powstało kolejne stowarzyszenie, którego głównym projektem jest utworzenie pierwszej placówki polskiej w Hiszpanii. Takiej placówki dla Polaków w Hiszpanii jeszcze nie ma. Dom polski, już legalnie zarejestrowany, powstał w marcu roku 2007.

We wrześniu roku 2007 w obrębie Madrytu było szacunkowo sześćdziesiąt siedem tysięcy pięciuset Polaków, przy czym wszyscy wiemy, że trzeba to pomnożyć przynajmniej przez dwa, gdyż są firmy, które sprowadzają Polaków do Hiszpanii, są to grupy dwustu-, nawet tysiącosobowe i ci ludzie nie są nigdzie zarejestrowani. To wszystko jest opłacane przez Polskę, więc nie są oni zarejestrowani w urzędach miast jako osoby mieszkające w Hiszpanii. Szacuje się, że na dzień dzisiejszy liczba Polaków w Hiszpanii wynosi dwieście tysięcy osób.

Nasze stowarzyszenie stara się zapewnić wszystkim Polakom, którzy przebywają w Hiszpanii, wszelakiego rodzaju pomoc. Godnie reprezentujemy Polskę. Hiszpania nadal jest postrzegana jako kraj troszeczkę egzotyczny. Kiedy pytamy Polaków, którzy byli w Hiszpanii, gdzie byli, mówią: byliśmy w Barcelonie. To jest dopiero początek Hiszpanii. Hiszpania jest wielkim krajem.

Jeżeli chodzi o pomoc, w tym roku otrzymaliśmy dotację. Działa już punkt informacyjny i doradczy dla wszystkich Polaków, którzy tej pomocy potrzebują. Pieniądze jeszcze nie przyszły, przy czym są już przyznane i na tej zasadzie ten punkt już od kwietnia funkcjonuje na terenie Madrytu.

Kolejnym wielkim projektem jest dom polski. O co w tym wszystkim chodzi? W maju roku 2007 nasze stowarzyszenie zajęło się tą sprawą wspólnie z burmistrzem miasta Getafe. Jest to miasto znajdujące się 5 km od Madrytu, z centrum Madrytu jest to dokładnie dziesięć minut jazdy metrem. Burmistrz miasta przekazał 4500 m², 45 a na rzecz naszego stowarzyszenia, czyli Domu Polskiego w Getafe, aby utworzyć pierwszy w Hiszpanii dom polski. Zobowiązał się także pokryć 51% kosztów inwestycyjnych tej budowy.

Na dzień dzisiejszy został złożony projekt uwzględniający ewentualne koszty, plan zabudowy itd., przy czym w tym roku nie znalazły się pieniądze na wdrożenie tego projektu w życie. Po rozmowach naszego stowarzyszenia z urzędem miasta w Getafe mamy zapewnienie ze strony hiszpańskiej, że po prostu będą czekali na pozytywną odpowiedź z Polski. Ja myślę, że to tak w skrócie na temat Hiszpanii.

Jeżeli chodzi o wartość tego domu polskiego, jest nas tam bardzo dużo, przy czym nadal jesteśmy postrzegani w Polsce jako coś egzotycznego. Nie wiem, może te 3000 km troszeczkę straszą. Jak mówię, jest dwieście tysięcy Polaków, a nie mamy żadnego miejsca ani na spotkania, ani na zrobienie jakiegokolwiek, powiedziałbym, promocji z prawdziwego zdarzenia. A organizujemy koncerty polskich zespołów, organizujemy targi, to wszystko robimy.

Na przykład dnia 6 lipca – to tylko taka ciekawostka – z Madrytu odjedzie autobus z pięćdziesięcioczeroosobową delegacją naszego stowarzyszenia do Saragossy, gdzie przyjmimy pana prezydenta. Jest tam piękny pawilon polski i będzie występował zespół ludowy z naszego stowarzyszenia. Tak więc naprawdę staramy się, aby pokazywać Polskę z jak najlepszej strony, i oczekujemy, że w tym momencie być może uda się zrealizować też nasz hiszpański projekt. My z naszej strony zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy zrobić.

Jeszcze tylko minutka. Jak do tego projektu doszło? Myślę, że to jest w tym wszystkim najlepsze. Wszyscy wiemy, że Polak potrafi. Doszło do niego w sposób następujący. My tych Hiszpanów nigdy o nic nie prosiliśmy, a w ciągu siedmiu lat stworzyliśmy drużynę piłkarską grającą w lidze hiszpańskiej, dwa zespoły ludowe – zespół dorosły i zespół dziecięcy – i prowadzimy wszelakiego rodzaju działalność kulturalną. Nasze zespoły tańczą na terytorium całej Hiszpanii. W końcu ten hiszpański urząd miasta gdzieś to zauważył i powstał projekt budowy domu polskiego. Ja myślę, że z mojej strony to wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję, Panie Prezesie.

My tę sprawę dobrze znamy, ona była rozpatrywana. W budżecie na 2008 r. nie znalazła się, ale jak pan wie, bo byliśmy też w kontakcie z ambasadorem Peydro w Warszawie, wprowadzimy ją do budżetu na rok 2009, a nawet jeśli będą zwroty, bo jest taka możliwość, nie wszystkie inwestycje uda się zrealizować, to wówczas natychmiast skontaktujemy się, tak aby przynajmniej tworzenie planów rozpoczęło się już w tym roku. Taka też jest decyzja Prezydium Senatu.

Ja bardzo państwu dziękuję, dziękuję naszej radzie, wszystkim państwu życzę dużo wytrwałości, sukcesów, zdrowia i dużo siły w tym zbożnym celu, który nazywa się Polska.

Panów senatorów poproszę o krótką przerwę, po której będziemy rozpatrywać wnioski we własnym gronie. Bardzo wszystkim dziękuję.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Andrzej Person:

Wznawiamy obrady.

Bardzo proszę, rozpatrzenie wniosków dotyczących zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

Bardzo proszę, pan dyrektor Artur Kozłowski zechce je przedstawić.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zbliżamy się ku końcowi, jeśli chodzi o rozpatrywanie wniosków, bowiem środki finansowe nieubłaganie topnieją. Dlatego też tradycyjnie na początek poinformuję wszystkich państwa o sytuacji finansowej. Otóż do dyspozycji Prezydium Senatu po ostatnim posiedzeniu w dniu 15 maja bieżącego roku pozostała kwota 2 milionów 336 tysięcy 136 zł. Cała ta kwota jest przeznaczona na zadania o charakterze programowym, zaś na zadania o charakterze inwestycyjnym i zakup środków trwałych pieniędzy już nie ma, jest po prostu zero. W związku z tym przystępujemy do dzisiejszego procedowania z kwotą 2 milionów 336 tysięcy zł.

Ja tylko wspomnę, że wniosków oczekujących jest jeszcze kilkadziesiąt, i to na kwotę oczywiście dużo większą niż te 2 miliony 336 tysięcy zł. Prognozując działania w najbliższym czasie, Biuro Polonijne Kancelarii Senatu przewiduje jeszcze mniej więcej dwa posiedzenia zespołu, komisji i prezydium dotyczące wniosków o charakterze programowym i to byłby już koniec w roku 2008. Oczywiście w przypadku zmian budżetowych, zwrotów, przesunięć itd. będę państwa senatorów informował na bieżąco o tego typu przepływach finansowych.

Dzisiejsze posiedzenie komisji jest poświęcone wnioskowi, które były rozpatrywane przez Zespół Finansów Polonijnych 4 czerwca, ale również 16 czerwca, w dwóch turach, ponieważ jeden z wniosków został odłożony i był przedmiotem kolejnego posiedzenia zespołu. Poinformuję państwa również, że odbyło się posiedzenie zespołu na temat internetowej szkoły języka polskiego, trzech projektów. Protokół z tego posiedzenia zostanie przedstawiony komisji na następnym posiedzeniu.

Teraz przedmiotem omówienia przeze mnie będzie dziewiętnaście wniosków. Jest to w zasadzie kontynuacja tak zwanej akcji letniej. Oczywiście nie wszystkie w 100% dotyczą wypoczynku dzieci i młodzieży, ale generalnie na tym się koncentrujemy. Przedstawię jeden wniosek, który został przez komisję odłożony, dotyczący biblioteki w Brukseli. Przesłanki odłożenia ustały, więc poproszę komisję o zaopiniowanie sprawy.

I tak pierwszy wniosek, Rady Przyjaciół Harcerstwa w Jeleniej Górze, jest związany z zadaniem pod tytułem „Poprzez czynny wypoczynek budowanie i umacnianie pomostów ponad granicami państw”. Dotyczy wypoczynku młodzieży z Ługańska, Doniecka, Żytomierza, Winnicy, Berdyczowa, Charkowa, a więc chodzi o Ukrainę. Wnioskodawca wnosi o kwotę 155 tysięcy 625 zł. Zespół proponuje zmniejszenie tej kwoty o 62 tysiące 221 zł i przyznanie kwoty 93 tysięcy 404 zł z przeznaczeniem na pobyt młodzieży z Ługańska, Doniecka, Żytomierza, Winnicy i Berdyczowa, przy czym w nieco zmniejszonej liczbie, a mianowicie dwudziestu pięciu osób z Ługańska i Doniecka, pięćdziesięciu osób z Winnicy i Berdyczowa oraz dwudziestu pięciu osób z Charkowa i Ługańska, odpowiednio na wyżywienie, transport i noclegi dla wszystkich trzech turnusów, co daje kwotę 93 tysięcy 404 zł.

Stowarzyszenie „Grześ” w Puławach to drugi wnioskodawca. Wnosi o środki na kolonie letnie dla dzieci Polonii zamieszkałej w Serbii, czyli na terenach Bałkanów, dawnej Jugosławii. Wnioskodawca wnosi o 35 tysięcy zł i Zespół Finansów Polonijnych proponuje przeznaczyć na to zadanie taką kwotę bez ograniczeń.

Przewodniczący Andrzej Person:

Ja przepraszam, ale mam wniosek formalny, Panie Dyrektorze. Może przedstawiłbyśmy wniosek złożony przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, pan prezes wyraziłby swoją opinię i wtedy byśmy mu podziękowali, a potem rozmawiali na inne tematy. Myślę, że tak będzie i nam, i panu prezesowi łatwiej.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący, jak najbardziej przychylam się i z wielką przyjemnością to zrobię.

Otóż Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” złożyła w dniu 3 czerwca wniosek, który jest zatytułowany „Spotkanie młodzieży «Sydney na Białorusi»”. Wniosek ten dotyczy przedsięwzięcia, w przypadku którego w zasadzie oprócz warsztatów artystycznych głównym elementem jest ogólnokrajowe spotkanie młodzieży „Sydney na Białorusi”, a dlatego Sydney na Białorusi, że odbywa się to równolegle ze spotkaniem młodzieży z Ojcem Świętym w Australii i przy tej okazji, w celu łączenia się duchowo z młodzieżą z całego świata w Australii, organizatorzy mają zrealizować takie przedsięwzięcie na Białorusi. Wnioskodawca, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, wnosi o 73 tysiące zł na wynajęcie sprzętu nagłaśniającego, na wynajęcie ściany diodowej, tak zwanego telebimu, na transport zespołu artystycznego i technicznego sprzętu muzycznego oraz na koszty organizacyjne tego przedsięwzięcia.

Zespół Finansów Polonijnych po dokładnej analizie tego wniosku i wysłuchaniu opinii prezesa oraz pozostałych członków zespołu proponuje przeznaczyć na to przedsięwzięcie kwotę 30 tysięcy 265 zł, uwzględniając dwie ostatnie pozycje kosztorysu i koszty pośrednie, a mianowicie transport zespołu artystycznego i technicznego sprzętu muzycznego oraz koszty organizacyjne, ubezpieczenie i wizy.

Przewodniczący Andrzej Person:

Czy pan prezes zechciałby powiedzieć kilka zdań na ten temat?

**Zastępca Prezesa Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Wiesław Turzański:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja może tylko krótko dopowiem. Jednym z celów Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest wspieranie duszpasterstwa w środowiskach Polaków na Wschodzie. Wniosek ten poza naszym wcześniejszym dużym wnioskiem programowym, który został już przez państwa zaopiniowany, jest dodatkową, nową sprawą, która wyszła w trakcie roku. Myślę, że pan dyrektor Kozłowski mniej więcej opisał logikę i sens tego spotkania. Ja tylko dopowiem, jaka jest idea.

We wcześniejszych latach przez bodajże już pięć lat w Iwieńcu na bazie zarówno klasztoru franciszkanów, jak i domu polskiego były organizowane przez środowisko muzyków chrześcijańskich z Polski warsztaty muzyczne, które miały, jak to się mówi,

szerszy wymiar, ponieważ, jak wiemy, zawsze w przypadku kościoła wszystko odbywa się zarówno po białorusku, jak również w języku polskim.

Wiem, że doszukując się aspektu polonijnego, można pytać, ile będzie muzyki, ile będzie zajęć w języku polskim, a ile w języku białoruskim. Główną osobą, autorytetem, który wziął tę imprezę pod swój patronat, również od strony organizacyjnej, jest arcybiskup Kondrusiewicz. Zrobił to z założeniem, że zapewnia formalne uznanie imprezy ze strony władz białoruskich. Poza tym na pewno oprócz młodzieży polskiej, która deklaruje polskie pochodzenie czy nawet ma je zapisane w swoich metrykach chrztu, będzie również część młodzieży białoruskiej.

Skąd ten pomysł i prośba skierowana do fundacji przez organizatorów? Do tej pory spotkania te miały charakter warsztatów zamkniętych, kameralnych. W tej chwili jest planowana impreza dla około trzech tysięcy osób i żeby miało to i swój wymiar techniczny, i możliwość formalnego łączenia z Sydney za pomocą właśnie owego telebimu, istnieje konieczność wsparcia technicznego tej imprezy poprzez przywiezienie sprzętu z Polski.

Jest to o tyle ważne, że według organizatorów i rozpoznania na miejscu zarówno sprzęt techniczny, jak i telebim wcale nie są tam tańsze, a nawet prawie że trzykrotnie droższe, z przyczyn zupełnie oczywistych: w państwie białoruskim są to elementy służące działaniom propagandowym, dlatego też są pod specjalną pieczęcią. Z tego powodu organizatorzy uznali, że jednak najtaniej będzie przywieźć to po prostu z Polski.

Dlatego też to, co jest zawarte we wniosku, jest prośbą organizatorów wspieraną również przez Fundację „Pomoc Polaków na Wschodzie”, ponieważ uważamy, iż nada to dodatkowego wymiaru i na pewno przysłuży się sprawom polskim, że Polska wsparła akurat tę szansę spotkania o wymiarze światowym młodzieży związanej z kościołem katolickim na Białorusi z młodzieżą w Sydney. Tyle tytułem krótkiego wprowadzenia.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z pań i panów senatorów ma pytania do prezesa Turzańskiego odnośnie do tego projektu? Nikt.

To w takim razie dziękuję panu prezesowi.

(Zastępca Prezesa Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański: Dziękuję bardzo.)

Będzie pan kontynuował, Panie Dyrektorze. Mamy taką praktykę, więc ja rozumiem, że ona teraz też się nie zmieniła.

Bardzo proszę kontynuować czy też, jak mówią w telewizji, kontynuować dalej.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Panie Przewodniczący!

Otóż kolejny wniosek, Stowarzyszenia na Rzecz Osób Potrzebujących „Pogodne Życie” w Puławach, dotyczy kolonii polonijnych z Ukrainy – Puławy 2008. Wniosekodawca wnosi o 92 tysiące 850 zł. Zespół proponuje ograniczyć to o kwotę 30 tysięcy 950 zł do kwoty 61 tysięcy 900 zł. Proponujemy ograniczyć liczbę uczestników do stu osób, zmniejszyć dotację, o którą chodzi we wniosku, i przyznać środki na

wyżywienie stu uczestników oraz zakwaterowanie stu uczestników po dwa turnusy każdy.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Oddział w Bytomiu proponuje zadanie pod tytułem „90 lat niepodległości ojczyzny” – integracyjny obóz letni dla młodzieży polskiej z Ukrainy i ze Śląska w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Harcerskiego Hufca Lubliniec w Lublińcu. Wnioskodawca proponuje kwotę 27 tysięcy 440 zł i zespół proponuje przeznaczyć na to zadanie taką kwotę bez ograniczeń.

Stowarzyszenie „Dzieciakom z Ukrainy” w Celestynowie prosi o wspomnienie obozu letniego dla dzieci z Ukrainy w Celestynowie w kwocie 17 tysięcy zł i zespół proponuje taką kwotę na to zadanie przeznaczyć.

Europejski Dom Spotkań – Fundacja Nowy Staw w Lublinie wnosi o dofinansowanie tak zwanej letniej akademii młodzieżowej. Ma to być wypoczynek osób z krajów Unii Europejskiej, krajów zrzeszonych w Europejskim Stowarzyszeniu Wolnego Handlu, czyli EFTA, oraz krajów Europy Wschodniej. Liczba uczestników to czterdzieści osób, które miałyby przebywać pod Lublinem przez okres dziesięciu dni, a wnioskodawca wnosi o kwotę 123 tysięcy 845 zł. Impreza ma polegać na szkoleniu liderów. Zespół Finansów Polonijnych proponuje nie uwzględniać tego zadania ze względu na nieokreśloną liczbę osób z poszczególnych krajów, na bardzo wysokie koszty przedsięwzięcia i na dopyć wątpliwą wartość merytoryczną polegającą na szkoleniu liderów.

Europejski Dom Spotkań – Fundacja Nowy Staw w Lublinie po raz kolejny wnosi o następne zadanie pod nazwą „Polonijne wakacje z Bogiem” na kwotę 70 tysięcy 945 zł. Zespół Finansów Polonijnych proponuje ograniczyć tę kwotę o 10 tysięcy 645 zł i przyznać kwotę 60 tysięcy 300 zł na koszty podróży, koszty zakwaterowania i wyżywienia, a także koszty transportu do Lublina oraz Warszawy i wynajem autobusu.

Fundacja „Semper Polonia” złożyła dwa wnioski. Pierwszy, pod nazwą „Kultura ludowa nas łączy”, na kwotę 9 tysięcy 890 zł, to pomoc zespołowi pieśni i tańca „Ziemia Wrzesińska” w reorganizacji pobytu w Gorzycach trzydziestoosobowego zespołu pieśni i tańca „Troczenie” z Litwy. Zespół Finansów Polonijnych proponuje nie uwzględniać tego zadania.

Z kolei drugi wniosek Fundacji „Semper Polonia” dotyczy sfinansowania doposażenia w sprzęt komputerowy i pomoce naukowe szkoły imienia Jana Pawła II w Bostonie na kwotę 42 tysięcy 777 zł i kancelaria proponuje tę dotację uwzględnić.

Caritas Archidiecezji Przemyskiej to kolejny wnioskodawca, który organizuje wypoczynek dla dzieci i młodzieży z Ukrainy, tym razem pod hasłem „Poznaj ojczyznę swoich przodków”, na kwotę 114 tysięcy zł. Zespół proponuje ograniczenie tej dotacji o 59 tysięcy 500 zł do 54 tysięcy 500 zł. Proponujemy ograniczyć liczbę uczestników do stu pięćdziesięciu osób, zmniejszyć kwotę przedstawioną we i przeznaczyć środki na wyżywienia, na media, na transport uczestników, na materiały programowe i na koszty wycieczek i ubezpieczenia.

Salezjańskie Stowarzyszenie Wychowania Młodzieży w Pile wnosi o dofinansowanie przedsięwzięcia „Wychowanie w duchu polskości – salezianie dla młodzieży polonijnej” na kwotę 17 tysięcy 700 zł. Zespół i kancelaria proponują ograniczyć tę kwotę o 2 tysiące 500 zł i przyznać dotację w wysokości 15 tysięcy 200 zł na transport, noclegi, wyżywienie i ubezpieczenie.

Fundacja „Wileńszczyzna” w Warszawie wnosi o dofinansowanie warsztatów profilaktyczno-prewencyjnych na kwotę 6 tysięcy zł. Jest to wniosek skierowany do Koła Psychologicznego Instytutu Pedagogiki na Uniwersytecie Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Ze względu na brak aspektu polonijnego proponujemy tej dotacji nie przyznawać.

Stowarzyszenie Integracji „Zorza” w Poddębicach wnosi o dofinansowanie organizacji warsztatów oraz tournée zespołów polonijnych z Krasławy na Łotwie, z Wilna i z Zagrzebia na kwotę 24 tysięcy 600 zł. Kancelaria proponuje ograniczenie tej dotacji o 1 tysiąc 800 zł i przyznanie kwoty 22 tysięcy 800 zł na wyżywienie i zakwaterowanie uczestników.

Stowarzyszenie Integracji „Zorza” w Poddębicach składa kolejny wniosek: „Warsztaty językowo-teatralne i dziennikarskie – wymiana dzieci i młodzieży polonijnej”, na kwotę 73 tysięcy 130 zł. Zespół proponuje ograniczyć tę dotację o 2 tysiące 570 zł do kwoty 70 tysięcy 560 zł z przeznaczeniem na wyżywienie i zakwaterowanie dla uczestników z Litwy, Łotwy, Chorwacji oraz Ukrainy.

Towarzystwo Ratowania Dziedzictwa Kulturowego Kresów Dawnych i Obecnych „Ojcowizna” w Węgorzewie prosi o dofinansowanie organizacji VII Dni Kultury Polskiej w Czerniachowsku. Zespół Finansów Polonijnych ze względu na brak aspektu polonijnego i przeznaczenie środków na sfinansowanie pobytu Polaków, polskich zespołów, Zespołu Pieśni i Tańca AWF imienia Piłsudskiego w Warszawie, Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii i zespołu tańca „Pauza” z Klubu Garnizonowego w Węgorzewie, proponuje tej dotacji w kwocie 18 tysięcy 980 zł nie uwzględniać.

Fundacja „Muzyka Cerkiewna” w Hajnówce wnosi o dofinansowanie przedsięwzięcia „Chóralny artyzm Polonii – mistrzowi Pendereckiemu” na kwotę 56 tysięcy zł. Ze względu na brak aspektu polonijnego zespół proponuje tej dotacji nie uwzględniać.

Harcerska Fundacja Pomocy Dzieciom imienia Aleksandra Kamińskiego w Szczecinku wnosi o dofinansowanie przedsięwzięcia „Warsztaty integracyjne z Polonią białoruską – wymiana dzieci i młodzieży między Grodnem a Szczecinkiem”. Całkowity koszt imprezy wynosi 29 tysięcy 800 zł. Wnioskodawca wnosi o 13 tysięcy 800 zł. Kancelaria Senatu proponuje uwzględnić tę dotację w całości.

Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu imienia Brata Krystyna w Gorzowie Wielkopolskim wnosi o kwotę 33 tysięcy 620 zł na letnią szkołę liderów polonijnych, przy czym w tak zwanym międzyczasie, już po posiedzeniu zespołu Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu imienia Brata Krystyna przysłało pismo, w którym prosi o zmniejszenie dotacji z 33 tysięcy 620 zł do kwoty 22 tysięcy 400 zł. W związku z tym, mimo że Zespół Finansów Polonijnych zaopiniował pozytywnie kwotę 33 tysięcy 620 zł, wnosząc do Wysokiej Komisji o uwzględnienie prośby stowarzyszenia i obniżenie tejże dotacji do kwoty 22 tysięcy 400 zł, co rzeczywiście rzadko się zdarza.

Ostatni wniosek, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, został już przeze mnie omówiony. Proponujemy przyznanie kwoty 30 tysięcy 265 zł. Dotyczy to pobytu polskiego zespołu Arka Noego na wspomnianych dniach „Sydney na Białorusi”. Ponieważ jednak mieliśmy duże wątpliwości co do wynajęcia i transportu tego sprzętu, w szczególności przez granicę, proponujemy nie uwzględniać tych pozycji. Dziękuję bardzo.

(Przewodniczący Andrzej Person: Dziękuję bardzo za bardzo szybkie i precyzyjne zanalizowanie...)

Aha, jeszcze przepraszam, Panie Przewodniczący. Ostatni wniosek został złożony przez Fundację „Oświata Polska za Granicą”. Chodzi o dofinansowanie kosztów funkcjonowania Biblioteki Polskiej w Brukseli. Ten wniosek został odłożony. Wchodziła w grę kwota 109 tysięcy 45 zł. Zespół i kancelaria proponują ograniczenie jej o 60 tysięcy 530 zł do kwoty 48 tysięcy 515 zł. Wysoka Komisja odложиła ten wniosek w związku z pewnymi wątpliwościami co do rozliczenia...

(Przewodniczący Andrzej Person: Panie rozliczyły się, tak?)

Tak.

W związku z tym, że Fundacja „Oświata Polska za Granicą” rozliczyła dotację za 2007 r., wnoszę do Wysokiej Komisji o podjęcie stosownej decyzji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę panie i panów senatorów o pytania, uwagi, sugestie w sprawie wniosków przedstawionych przez pana dyrektora Kozłowskiego. Tu nie widzę chętnych, tutaj też nikt.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka z Mokotowa.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja chciałabym zapytać... Zaznaczam, że może mi to umknęło. Chodzi mi o Stowarzyszenie „Grześ” w Puławach. To są kolonie letnie dla dzieci Polonii zamieszkałej w Syberii...

(Głos z sali: W Serbii.)

(Przewodniczący Andrzej Person: W Serbii.)

W Serbii, przepraszam.

(Przewodniczący Andrzej Person: Też na „S”, ale troszkę dalej.)

W Serbii.

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: W pewnej wysokości.)

Została wymieniana pozycja, tak? Bo uciekło mi to. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.

Ja zaś mam pytanie w sprawie biblioteki w Brukseli. Czy 40 tysięcy zł na coś starczy?

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący, jeśli chodzi o wniosek dotyczący biblioteki w Brukseli, to wnioskodawca wnosi o kwotę 109 tysięcy 45 zł, z czego kwotę 47 tysięcy 545 zł na czynsz, elektryczność, ogrzewanie, czyli na media, na materiały biurowe itd., itd.

Z kolei na wynagrodzenia i świadczenia według prawa belgijskiego 59 tysięcy 200 zł. Tej propozycji proponujemy nie uwzględniać...

(Przewodniczący Andrzej Person: Podatek?)

...bo to jest po prostu etat.

Przewodniczący Andrzej Person:

Aha. Dziękuję bardzo.

Skoro nie ma pytań, to za chwilę będziemy głosowali, ale wykorzystując koncentrację pań i panów senatorów, chcę powiedzieć, że jest bardzo ważna informacja, o przedstawienie której bardzo prosiłbym sekretarza naszej komisji, panią Małgorzatę Tycińską. Chodzi o przyszłe posiedzenie komisji. Bardzo istotna uwaga, proszę się skupić.

Starszy Sekretarz

Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą

Małgorzata Tycińska:

Proszę państwa, pan przewodniczący zaplanował następne posiedzenie naszej komisji na dzień 8 lipca. Byłoby to posiedzenie wyjazdowe w Domu Polonii w Pułtusk. Odbędzie się ono w Pułtusku, pod warunkiem że na swoim jutrzejszym posiedzeniu Prezydium Senatu przychyli się do naszego wniosku.

(Głos z sali: Wstępnie się przychyliło.)

Wstępnie się przychyliło, więc mamy nadzieję, że się przychyli.

Jeżeli dojdzie to do skutku, a mamy taką nadzieję, to wystartujemy około godziny 12.00, w samo południe, z Warszawy i będziemy tam do jakichś wczesnych lub nieco późniejszych godzin wieczornych.

Porządek byłby następujący. Przede wszystkim pan senator przewodniczący i prezydium komisji – a także, jak myślę, cała komisja – chcieliby zapoznać się z planami pana marszałka Płażyńskiego jako nowego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, z tym, czy w najbliższej perspektywie widzi on jakieś zmiany w działalności stowarzyszenia itd. Drugim punktem obrad byłoby zaprezentowanie przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ich projektu internetowej szkoły języka polskiego. Trzecim punktem obrad byłaby ich informacja na temat sytuacji Muzeum Polskiego w Rapperswilu, ponieważ wczoraj pan marszałek Płażyński zwrócił się do pana przewodniczącego z prośbą o to, żeby komisja stanęła w obronie muzeum, bo są plany, żeby to muzeum zlikwidować. To by było na tyle, oczywiście pod warunkiem, że prezydium przyzna nam 300 zł na benzynę.

Przewodniczący Andrzej Person:

300 zł na benzynę i... Aha, bo na miejscu bylibyśmy już gośćmi Wspólnoty Polskiej...

(Starszy Sekretarz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Małgorzata Tycińska: Tak.)

...Domu Polonii w Pułtusku.

Dziękuję bardzo, Pani Sekretarz.

A zatem przystępujemy do głosowania nad uchwałą.
Jeszcze pan dyrektor.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Prosiłbym, Panie Przewodniczący, o przejęcie przez jednego z państwa senatorów mojego wniosku, który wynika z pisma Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu imienia Brata Krystyna, które prosi o obniżenie dotacji. Zespół Finansów Polonijnych zaopiniował dotację w całości i proszę teraz o to, żeby komisja zmniejszyła ją w celu uwzględnienia prośby stowarzyszenia.

(Przewodniczący Andrzej Person: Ten wniosek musi złożyć ktoś od nas, tak?)

Tak, będzie to wniosek komisji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan senator na ochotnika. Bardzo dziękuję.

Jest to wniosek komisji i głosujemy nad nim najpierw. Wniosek pana senatora Dajczaka o zmniejszenie...

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: ...dotacji dla Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu imienia Brata Krystyna w Gorzowie Wielkopolskim.)

Ale brat jest Kryspin czy Krystyn?

(Głos z sali: Krystyn.)

To już prościej.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Władysław Dajczak:

Panie Przewodniczący, jeśli można, chciałbym powiedzieć dwa słowa, ponieważ doskonale znam to stowarzyszenie, od lat z nim współpracuję.

Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu imienia Brata Krystyna w Gorzowie Wielkopolskim to doskonale działająca, wspierająca przede wszystkim młodzież z terenów popegeerowskich organizacja. To naprawdę niesamowicie uczciwi ludzie, dlatego nie dziwię się temu wnioskowi. Widocznie ocenili, że nie trzeba tyle pieniędzy, i po prostu stąd wniosek. Myślę, że śmiało możemy ten wniosek poprzeć.

Przewodniczący Andrzej Person:

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku pana senatora Dajczaka? (11)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Później pani znajdzie, Pani Senator. Proszę podnieść rączkę.

Kto jest przeciw? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Jaki jest wynik, Pani Ewo?

(*Sekretarz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Ewa Rusek*: 11 głosów za.)

Bardzo dziękuję.

Drugi wniosek dotyczy uchwały w sprawie przyjęcia proponowanych przez Zespół Finansów Polonijnych wersji przyznania dotacji na wykonanie zadań o charakterze programowym. Nie w takiej kolejności zbudowałem to zdanie, ale wiadomo, o co chodzi. Chodzi o to, co przedstawił nam pan dyrektor Kozłowski.

Kto jest za, proszę podnieść rękę. (11)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie „ale”, tylko proszę podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę podnieść rękę. (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Życzę państwu miłego wieczoru.

Aha, jeszcze pan senator w sprawach różnych.

Proszę bardzo.

Senator Marek Konopka:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mija miesiąc od czasu, kiedy byliśmy na Ukrainie. Czy mogę zabrać trzy minuty? Przynajmniej powiedzieć...

Przewodniczący Andrzej Person:

Nie tylko trzy, ale nawet trzydzieści, bo wiem, że posiedzenie klubu Platformy zaczyna się w tej sali o godzinie 19.30.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję serdecznie.

Od 16 do 18 maja bieżącego roku mieliśmy z panem senatorem Korfantym przyjemność uczestniczenia w piątych już z kolei dniach kultury Baru. Były to dwa dni, ale bardzo intensywne. Zwiedziliśmy placówkę konsularną w Kijowie, spotkaliśmy się z Polonią w Winnicy – sytuacja w tym mieście jest dosyć dobra z tego względu, że do polskich korzeni przyznają się i gubernator, i mer Winnicy – po czym przyjechaliśmy do miejscowości Bar, nie do Baru, ale do miejscowości Bar, tak jak konsul zawsze mówił. Spotkaliśmy się tam z miejscową Polonią. Byli bardzo zadowoleni, zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie i z najwyższymi honorami. Tam sytuacja jest oczywiście troszeczkę inna. Uczestniczyliśmy w koncercie kończącym właśnie V Dni Kultury w Barze.

Oczywiście były pozdrowienia, podziękowaliśmy za zaproszenie nas w imieniu marszałka, pana przewodniczącego, złożyliśmy życzenia i podziękowania również w imieniu marszałka i przewodniczącego naszej komisji za krzewienie polskiej kultury właśnie w tym okręgu Ukrainy. Impreza była naprawdę bardzo udana, było dużo zespołów folklorystycznych z Polski, jak również z Ukrainy. Były również miasta partnerskie, między innymi Kwidzyn, jakieś miasto z okolic Warszawy, chyba trzy

miasta partnerskie, które mają podpisaną umowę właśnie z tym barskim stowarzyszeniem.

Skupiliśmy się przede wszystkim na tym, żeby mer Baru zadeklarował, że przekaże nieruchomość pod budowę domu polskiego. Ja z kolei zadeklarowałem się, że zorganizuję wycieczkę – ten mer był już w czerwcu w Polsce, w Kwidzynie – i pokazemy, jak nasz kraj realizuje umowy międzynarodowe. Co prawda nie byłem w Górowie Iławeckim, ale byłem współorganizatorem tej wycieczki. Mer był w Górowie Iławeckim, zobaczył przepiękną szkołę byłego posła Mirona Sycza. Pokazaliśmy, jak to Polska wywiązuje się z umów partnerskich w stosunku do mniejszości ukraińskiej. Konsekwencją tego było to, że jest już – byłem dzisiaj we „Wspólnocie Polskiej” – akt notarialny w sprawie przekazania gruntu pod budowę tego domu.

W związku z tym, że środki na inwestycje w 2008 r. zostały już wykorzystane, za dzierżawę nieruchomości do końca roku zobowiązał się płacić burmistrz Kwidzyna, a my występujemy z prośbą, by w roku budżetowym 2009 w naszym budżecie zostały zapisane środki na rozpoczęcie budowy Domu Polskiego w Barze.

Była jeszcze jedna prośba, od mieszkańców czterech okręgów z południowo-wschodniej części Ukrainy, żeby powstała tam może nie placówka konsularna, bo wiem, że jest likwidowany konsulat w Kijowie, przynajmniej są takie zamiary, nie wiem, czy to jest prawda...

(*Głos z sali: Zmienia nazwę.*)

Tak?

...ale żeby jakaś placówka tam była, bo rzeczywiście jest tam mnóstwo Polonii, która oczekuje kontaktów z nami. To tak w telegraficznym skrócie.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Chciałbym...

Bardzo proszę.

Senator Marek Konopka:

Jeszcze zupełnie inna sprawa. Chciałbym w imieniu prezesa stowarzyszenia „Czeremosz” podziękować za trzy dofinansowania, które dostali. Zadbalem o to, żeby Senat RP był jako współorganizator... O logo to musieliby wystąpić, ale jest Senat RP...

Przewodniczący Andrzej Person:

W imieniu Senatu dziękuję za troskę, Panie Senatorze.

Pan senator Gogacz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym zabrać głos w związku z wnioskiem, jaki złożyło Stowarzyszenie Przyjaciół i Wychowanków Zespołu Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-

Skłodowskiej w Lublinie. Był to wniosek dotyczący organizacji Studium Folklorystycznego dla Instruktorów Zespołów Polonijnych w Lublinie. Myśmy głosowali nad tym wnioskiem.

Ja przyznam się szczerze, iż rozmawiałem już na ten temat z panem dyrektorem Kozłowskim, niemniej jednak w związku z tym, że był wniosek z prośbą o ponowne przegłosowanie czy też pismo odwołujące się od naszej pierwotnej decyzji, która sprowadza się do tego, że kwota przedstawiona we wniosku została przez komisję zakwestionowana – nie chcę przedstawiać argumentacji, dlaczego to odwołanie zostało przedstawione – chciałbym oficjalnie zapytać, kiedy będziemy ponownie głosowali nad wnioskiem dotyczącym odwołania się od naszej decyzji. Myśmy co prawda rozmawiali na ten temat gdzieś tam w przejściu, ale wolałbym, żebyśmy powiedzieli o tym po prostu już na forum komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Panie Dyrektorze, bardzo proszę, jaka jest procedura w sprawie odwołania.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Ja tylko może uściśłę, jeśli pan senator pozwoli. Sytuacja jest taka, że stowarzyszenie to złożyło wniosek na warsztaty choreograficzne, na kurs choreograficzny obejmujący trzy lata, trzy roczniki. Zespół, komisja i Prezydium Senatu procedowały nad tym wnioskiem i Prezydium Senatu podjęło decyzję o ograniczeniu środków finansowych do kwoty 110 tysięcy zł.

Ja może pomnę w tej sytuacji pisma, które wpływały na ten temat, bo jest to oddzielna kwestia. Pan marszałek rozmawiał też z delegacją parlamentarzystów.

Stowarzyszenie w zeszłym tygodniu złożyło nowy wniosek, który jest niejako uzupełnieniem wniosku dotyczącego tej imprezy, przy czym to nie jest ten sam wniosek i to nie jest odwołanie, to jest nowy wniosek. Ponieważ wpłynął on w zeszłym tygodniu, Zespół Finansów Polonijnych zajmie się nim we wtorek, czyli dokładnie 1 lipca. Będę wnosił do pana przewodniczącego, żeby komisja wyjazdowa, która odbędzie się 8 lipca w Pułtusk, przewidywała w programie obrad również rozpatrywanie wniosków o charakterze programowym. Wówczas owego 8 lipca ten wniosek zostanie zaopiniowany przez Wysoką Komisję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Nie jest to najzręczniejszy moment, ale ponieważ sprawa jest wielkiej wagi, dotyczy tak wybitnego uniwersytetu oraz zespołu pieśni i tańca – już oddaję głos – to rozpatrzmy ją.

Bardzo proszę, jeszcze raz senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Przepraszam bardzo, już naprawdę ostatnia kwestia, jeżeli chodzi o tego typu sprawy. Z czystej ciekawości zapytam. W związku z tym, że myśmy jako komisja przyznali 110 tysięcy zł, co nie zostało zakwestionowane przez prezydium, to czy ja mam rozumieć, skoro pan dyrektor twierdzi, że został złożony nowy wniosek, iż tych pieniędzy, 110 tysięcy zł w tym momencie nie ma?

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Są, oczywiście że są.)

To ja rozumiem, że jak jest nowy wniosek, to nie ma starego.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Stary wniosek zakończył się decyzją i decyzja – przepraszam za wyrażenie – jest prawomocna. Jest uchwała i została podpisana umowa. Nie jestem teraz w stanie państwu powiedzieć, czy te środki zostały już uruchomione, ale umowa została podpisana i ani Senat, ani, o ile wiem, stowarzyszenie nie wycofały się z niej.

Ponieważ tamta kwota nie obejmowała pewnych pozycji, wnioskodawca składa kolejny wniosek, o trochę innej konstrukcji i już na inną kwotę, dotyczący tej samej imprezy, ale tamten wniosek jest już prawomocny, jeśli mogę tak powiedzieć.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator chciałby, jak się domyślam, jeszcze coś dodać do sprawy tego wniosku.

Senator Lucjan Cichosz:

Panie Przewodniczący! Panie Dyrektorze! Szanowni Państwo Senatorowie!

Znam ten zespół i znam tego pana, który go prowadzi, ponieważ jestem z tego regionu. Jest to wspaniała sprawa, prowadzona od trzydziestu pięciu lat przez pana Leszczyńskiego i byłoby to naprawdę z uszczerbkiem dla kultury, gdyby ograniczać działalność tego zespołu. Dlatego bardzo proszę i wnoszę, wspieram te działania, które prowadzi zespół przy UMCS w Lublinie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo za ten szlachetny apel. Zespół znamy chyba wszyscy, bo ich występ rzeczywiście jest wydarzeniem artystycznym. Będziemy dokładali wszelkich sił i starań.

Dzisiaj już życzę państwu miłego wieczoru. Bardzo dziękuję za udział w posiedzeniu. Dziękuję panu dyrektorowi Tycińskiemu, który zawsze wnikliwie i profesjonalnie przygląda się naszym obradom.

Widzimy się 8 lipca. O godzinie 12.00 odjeżdża autokar do Domu Polonii w Pułtusk. Chciałem powiedzieć, że na kolację. Na końcu pewnie tak, ale najpierw obrady, a potem kolacja.

Niestety pan marszałek ogranicza wyjazdy do jednego dnia, dlatego w naszym zasięgu jest Pułtusk. Gdybyśmy chcieli jechać do senatora Skorupy gdzieś do Zakopanego i trzeba by jechać już na dwa dni, to nie da rady.

(Głos z sali: A w Toruniu?)

W Toruniu to Komisja Kultury i Środków Przekazu, a pani senator w tej chwili uczestniczy w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Od przyszłych obrad nawet tego samego członka, bo też będę w tej komisji.

(Głos z sali: I na Mazury też.)

I na Mazury, właśnie. Da się dojechać na Mazury jednego dnia? Chyba tak, bo często jeżdżę.

Raz jeszcze bardzo dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 10)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851